Nr 94. Kraków, Sobota 27 Lutego 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerow), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zwycięstwo pokrzywdzonych.

Rząd pruski poniósł wczoraj w parlamencie niemieckim bardzo bolesną porażkę. Oto znany wniosek Koła polskiego, żądający w drodze ustawodawczej, zniesienia obowiązującej w Królestwie Pruskiem ustawy o przymusowem wywłaszczeniu i osadnictwie, — uchwalony został w parlamencie większością 189 głosów przeciw 132. Z posłami polskimi głosowali, jak z poprzednich przemówień wnosić już było można, wolnomyślni, centrowcy i socyaliści.

O ile z przebiegu dyskusyi, która wypełniła przeszło dwa posiedzenia parlamentu, wnosić można, przyjęcie ustawy, przez Koło polskie wniesionej, było dla rządu bardzo niemiłą niespodzianką, nie wysilał on się bowiem ani na obalenie wywodów mowców polskich, ani na rozbicie sojuszu Polaków z wolnomyślnymi, socyalistami i z centrum. Rząd pruski tak się już przyzwyczaił, że postępowanie jego jest przedmiotem zjadliwej krytyki w parlamencie, iż z właściwym sobie cynizmem znosi ją, czując za sobą powagę Sejmu pruskiego.

Sprzeczność polityczna tych dwóch ciał ustawodawczych, parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego, istniała zawsze; obecnie jednak, gdy po ostatnich wyborach zmieniła się tak zasadniczo konfiguracya stronnictw w parlamencie niemieckim, uwydatnia się ona z każdym dniem coraz bardziej.

Inaczej też być nie może, zważywszy, że parlament, będący reprezentacyą całego cesarstwa, wychodzi z powszechnego głosowania, podczas gdy ordynacya do Sejmu pruskiego opiera się na pośrednich, jawnych i kuryalnych wyborach. A sprzeczność, stąd wynikająca, nie może być dla Prus obojętną, bo muszą z tego powodu wytwarzać się coraz częściej kontrowersye w rodzaju ostatniej uchwały parlamentu, znoszącej ustawę pruską.

Nad sprzecznością tych dwóch ustaw, a raczej uchwał, nie może rząd pruski w krótkiej drodze przejść do porządku dziennego. Wprawdzie nic łatwiejszego nad to, aby kanclerz Rzeszy uchwalonej wczoraj w parlamencie ustawy nie przedłożył do sankcyi cesarskiej, ale wytworzy się stąd nowy zatarg między kanclerzem i parlamentem, zatarg, nie leżący ani w intencyach rządu pruskiego, ani nie będący na rękę cesarzowi.

Twierdzenie przedstawicieli stronnictw rządowych, że w tym wypadku parlamentowi nie przysługuje prawo wydawania opinii o ustawach, uchwalonych przez Sejm pruski, pozbawione jest faktycznej podstawy. Najpierw bowiem ustawa o wywłaszczeniu narusza zasady konstytucyi cesarstwa niemieckiego, a powtóre obala pojęcia prawa własności, co do którego w najwyższej instancyi feruje wyroki Trybunał Rzeszy w Lipsku. Nie może więc bezprawiem w cesarstwie być to, co prawem jest w Prusiech, i na odwrót. Zaszły już nawet wypadki apelowania pokrzywdzonych przez nową ustawę osadniczą do Trybunału Rzeszy, który obowiązują ogólne ustawy konstytucyjne.

Czy i jakie wynikną dla nas następstwa z uchwalonej wczoraj w parlamencie ustawy, nie długo będziemy na to czekać. Sukcesem dla sprawy polskiej jest wielkim i niezaprzeczonym, że polityka eksterminacyjna Prus napiętnowana została w parlamencie niemieckim, że w tem ciele ustawodawczem, stojącem, bądź co bądź, ponad Sejmem pruskim, uchwalone zostało „veto“ przeciw naruszeniu, w zastosowaniu do ludności polskiej, zasad konstytucyi niemieckiej.

Teraz nie będzie mógł rząd pruski i jego gadzinowa, hakatystyczna prasa, tłomaczyć opozycyę poniewieranych Polaków, jako wroga dla państwa „agitacyę wielkopolską“. Przekonania sfer polskich zyskały przecież większość w tym parlamencie niemieckim, którego o antipaństwowe tendencye posądzić nie można.

Napiętnowano przy tej sposobności na forum parlamentarnem brutalność i zachłanność pruską, urągające kulturze narodu niemieckiego i ludzkości. Mowy posłów polskich, Dziembowskiego i Seydy, wygłoszone przy tej sposobności, należą do najlepszych, jakie padły z tej strony Izby i wywołały wielkie wrażenie.

Koło polskie w Berlinie powinno przekonać się, że może ono, pomimo niekorzystnej sytuacyi politycznej, poważne odnosić sukcesy, jeżeli wytęży w tym kierunku starania, jeżeli zdobędzie się na energię i zerwie, z niewytłomaczonym dla szerokiego ogółu polskiego, oportunizmem i lojalnością, które jako spadek dawnych czasów, pokutują jeszcze w obu Kołach berlińskich. Teraz przychodzi kolej na męską politykę czynu, i tej polityki wyczekuje od delegacyi polskiej w Berlinie, cała Polska.

Wczorajszego sukcesu gratulujemy serdecznie Kołu parlamentarnemu, wyrażając nadzieję, że w wytyczonym przez siebie kierunku kroczyć będzie stale i konsekwentnie.

To zwycięstwo było nam potrzebne, aby pocieszyć i skrzepić pokrzywdzone masy ludności polskiej. Choćby nic innego, to już to samo znaczy wiele dla znękanych systemem pruskim braci naszych w zaborze pruskim.

Z chaosu partyjnego w Królestwie.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne, czyli wszechpolskie w Królestwie polskiem, dąży bardzo szybko do rozkładu, który już dawno się rozpoczął, ale dla najbardziej nawet zaślepionych stał się widocznym z początkiem bieżącego roku. Pierwszą, jaskrawą oznaką tego rozkładu było ustąpienie z Dumy p. Romana Dmowskiego, prezesa Koła polskiego. — Rozbierając naówczas wszystkie okoliczności, powody i skutki ustąpienia p. Dmowskiego, pisaliśmy: „Razem z dyktaturą p. Dmowskiego kończy się panowanie narodowej demokracyi w Królestwie polskiem i to kończy się rychlej, niż mogli przypuszczać najwięksi jej przeciwnicy. Co powstanie na gruzach t. zw. „myśli narodowo-demokratycznej“, na jakiej platformie skupią się znowu te zastępy ludzi najlepszej woli, które karnie i posłusznie szły dotąd pod sztandarem narodowo-demokratycznym? — Oto pytanie, na które, oby najbliższa przyszłość, dała jak najjaśniejszą odpowiedź“.

Najbliższa przyszłość nie dała odpowiedzi stanowczej. Przedewszystkiem w demokracyi narodowej nastąpił rozłam, którego wyrazem stało się ustąpienie z zarządu partyi trzech jej członków z p. Libickim na czele. A tymczasem w łonie stronnictwa narodowo-demokratycznego pojawiła się nawet samobójcza myśl, ażeby odstąpić kierunek dalszej polityki, a nawet mandaty realistom-ugodowcom. Zbyt rozsądni realiści-ugodowcy nie przyjęli tego spadku, odpowiedziawszy tylko, że do dalszego prowadzenia obecnej polityki Koła, nie są potrzebni inni ludzie, gdyż mogą ją prowadzić ci sami, byle czynili to w duchu polityki realno-ugodowej.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne, podzielone na lewicę, wyznającą dawny program nacyonalistyczny, tudzież na prawicę ugodową, coraz mniej ku sobie pociąga a coraz więcej traci uroku. Na tle tego zamętu zrodziła się pośród społeczeństwa polskiego apatya, której bolesne objawy podawały nasze korespondencye warszawskie.

Postępowe stronnictwa polskie wobec tych wypadków nie zaznaczyły swojego stanowiska i teraz dopiero na zgromadzeniu Zjednoczenia postępowego w Warszawie postanowiono wyjaśnić położenie w sposób niestety niefortunny. Już poprzednio Rada główna stronnictw postępowych wydała komunikat, domagający się złożenia mandatów przez Koło polskie. Rada wystąpiła z tą odezwą na własną rękę, a jest ona niepolityczną z tego powodu, że pozbawiłaby na długi czas społeczeństwo polskie przedstawicielstwa w Dumie, gdyż rząd prawdopodobnie nic rozpisałby już nowych wyborów.

Na zgromadzeniu Zjednoczenia przedstawiciele opozycyi pp. Konic i Papieski zgłosili jako wniosek następującą rezolucyę:

Ogólne zebranie wysłuchawszy ogłoszonego przez Radę główną komunikatu i podzielając jego krytyczne stanowisko względem dotychczasowej taktyki posłów polskich, uznaje jednak, ze względu na doniosły moment dziejowy, jakim jest projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, konieczność pozostania polskiego przedstawicielstwa w Dumie i postanowiła wezwać Radę główną do międzypartyjnej akcyi dla obrony interesów ogólno-narodowych, ze sprawą Chełmszczyzny związanych.“

Większość zgromadzenia zdania tego nie podzieliła. Przeciwko obecnemu Kołu polskiemu w Dumie panowała na zgromadzeniu taka nieufność, że jeden z mowców, p. Zubowicz, zawołał: „Dzisiejsze Koło podpisze akt wyłączenia Chełmszczyzny tak, jak Sejm grodzieński podpisał akt rozbioru Polski.“ Straszny, acz przedwczesny i niesprawiedliwy sąd! I chociaż Świętochowski stanął w obronie rezolucyi mniejszości, większość uchwaliła wręcz przeciwną rezolucyę, domagająca się, w myśl odezwy Rady głównej, złożenia mandatów przez Koło polskie.

Tak więc w łonie Zjednoczenia postępowego nastąpił rozłam. Podobno nawet mniejszość opozycyjna grozi secesyą, chociaż, jak donoszą z Warszawy, istnieje nadzieja, że w sprawie Chełmszczyzny powiedzie się wdrożyć akcyę międzypartyjną.

„Anarchia z góry“.

Zagrzeb w lutym.

I.

(Orgie konfiskacyjne. — Prześladowanie drukarń chorwackich. — Przeciw poborowi rekruta. — Mowa Babić-Gjalskiego. — Interpelacya D. Popovića. — Nastić-Azicf. — Rozprawa o zdradę stanu).

Od chwili uwięzienia w Zagrzebiu 53 Serbów pod zarzutem zdrady stanu, cenzura rządowa dopuszcza się wprost nadużyć na całej prasie chorwackiej i serbskiej. — Pisma niektóre, obdarte z łamów, wychodzą w drugiem i trzeciem wydaniu na wpół nagie, pozbawione wszelkich sprawozdań z bieżącego życia polityczno-narodowego Chorwacyi i Węgier. Najdrobniejszy pozór opozycyi lub swobodniejszego oświetlania zasadniczych kwestyj spornych wystarcza, aby przeprowadzić masową konfiskatę, a co za tem idzie, nakładać znaczne kary pieniężne lub więzić redaktorów. Dzienniki takie, jak „Obzor“, „Pokret“, „Hrvatski Narod“ i t. p. pojawiły się w ostatnich tygodniach niemal w dziewiczej niepokalanej białości.

Namiętność i zawziętość cenzury rządowej wprost uderza każdego, obserwującego jej wybryki; uderza zwłaszcza w sprawie najaktualniejszej dzisiaj — wielkoserbskiej. Najwidoczniej jest to objaw już nietylko ostrożności, ale gorączkowej obawy, chwytania się ostatecznych środków, aby tylko zachować „powagę“ pozorów, uzasadniających krzykliwe bicie w wielki dzwon „zdrady stanu“. Tłumi się w zarodku każde słowo, któreby mogło skompromitować przewrotne wysiłki rządu — ale niestety bezskutecznie, gdyż tysiące komentarzy, protestów, interpelacyj, dokumentów krąży po całej Chorwacyi i Węgrzech, po całym parlamencie i po wszystkich sejmach, po wszystkich redakcyach pism, organizacyach, po szkołach nawet, — w obfitej liczbie docierając do nas wreszcie.

Jednym z najbardziej znamiennych objawów zdenerwowania cenzury rządowej w Chorwacyi jest groźba, zwrócona przeciw drukarniom. Gdy nie pomogły konfiskaty, kary i więzienia, nakładane na redaktorów, wpadł rząd na jedyny w swoim rodzaju pomysł, uderzając na drukarnie pism opozycyjnych i grożąc im zamknięciem — tudzież oskarżeniem o współudział w propagandzie, dążącej do zdrady Austryi, jeśli nie zaprzestaną drukować u siebie wszelkich w opozycyi z rządem stojących rewelacyj. W ten sposób uderza rząd na zupełnie uboczne czynniki, w przypadkowej tylko będące zawisłości od polityki, aby ugodzić w to, co najbardziej dla niego niebezpieczne.— Wyzyskuje tu w sposób podstępny zupełną niewinność i lojalność chorwackich drukarń, stawiając je w nader trudnej sytuacyi, wśród i tak ciężkich stosunków materyalnych.

Odwet jednak za to postępowanie rządu padł szybko i gwałtownie gdzieindziej — mianowicie we wspólnym Sejmie węgiersko-chorwackim. Wyraził się w ostrej opozycyi posłów chorwackich, którzy sprzeciwili się stanowczo poborowi rekrutów, a znalazłszy poparcie w opozycyjnych żywiołach madziarskich parlamentu, mogą sparaliżować wszelkie usiłowania rządu w tej palącej dzisiaj i ważnej sprawie.

Przeciw nowym poborom rekruta przemawiało już wielu posłów madziarskich i chorwackich, ale postawił sprawę na ostrzu miecza i wyłuszczył przyczyny oporu posłów chorwackich najdosadniej poseł Ljuba Babić-Gjalski, głośny, znany i u nas powieściopisarz i polityk chorwacki.

W silnem przemówieniu w ubiegłym tygodniu rzucił on w sejmie węgierskim z całą śmiałością w oczy rządowi macosze, wrogie, na zgubę obliczone postępowanie rządu względem Chorwatów i Serbów. Odmówił, w imieniu swych rodaków, poparcia dla sprawy kontygentu rekrutów, jako tego najcięższego z podatków, — podatku krwi bratniej, może również przeciw krwi bratniej!

„Musimy „urbi et orbi“ głosić — mówił Gjalski — o bezprawiach, jakie się u nas dzieją, bo wszystko się nam odbiera, najprymitywniejsze prawa obywatelskie i ludzkie, nawet te, których nie była pozbawioną Chorwacya za czasów najgorszych, za czasów absolutyzmu Bacha. Dzisiejsze, dzięki bezprawiom rządu nie do zniesienia, położenie chorwackiego i serbskiego narodu w monarchii sprzeciwia się podstawowym ustawom tego państwa, sprzeciwia się warunkom ugody chorwacko-madziarskiej i owej królewskiej przysiędze, której historyczny moment po wieczne czasy przekazuje przyszłości dzieło artysty malarza w sali najpierwszego gmachu państwa!“

Tu mowca wskazał na znane płótno, zawieszone w sali obrad parlamentu węgierskiego i w słowach przejmujących powołał się na nie, jako na wymowny dokument podstawowych idei królestwa św. Szczepana, jako na zobowiązanie przeszłości i obietnicę, zaprzysiężoną tronu samego. „A patrzcie — wołał mowca do milczących szeregów posłów — pod cieniem tej korony starodawne królestwo Chorwacyi, karmione dzisiaj chlebem bezprawia, pod uciskiem rządów wprost samowolnych — co mówię — anarchii!“

Za anarchię tę czynił odpowiedzialnym rząd i to nie od dzisiaj, ale rząd od czasów bana Khuen-Hedervarego, który rozpoczął epokę prześladowań i bezprawia, na wielką skalę, na długie lata, z całą skrupulatnością doświadczonego systemu obmyślaną.

Anarchia to od góry, a przez to najgorsza w skutkach, najbardziej społeczeństwo deprawująca. Trwa już lat 20 blisko, przechodząc rożne fazy, usiłujące przybierać niekiedy pozory nowych, pomyślnych dla narodu „kursów“, ale na to tylko, aby się niebawem zmienić w jeszcze gwałtowniejszą reakcyę.

Był więc już okres bratania się chorwacko-madziarskiego, był okres walki antigermańskiej, a potem nagonki na t. z. „madziaronów“ i „talianów“, była faza zaciętych sporów serbo-chorwackich i gwałtownego forytowania Chorwatów w Bośni, potem nagle przyszedł czas „równouprawnienia“ Serbów, propagandy jedności bałkańskiej, — ba! — nawet koalicyi chorwacko-serbsko-madziarskiej, — aż wreszcie dojrzał długo pielęgnowany owoc przewrotnej polityki rządu — przyszła pora i na odkrycie spisku przeciw Austryi, na „zdemaskowanie“ groźnej rzekomo dla państwa „propagandy wielko-serbskiej“, na zerwanie nici braterstwa między dwiema częściami jednego plemienia, a co za tem idzie — dla ratowania bezpieczeństwa i całości państwa, — czem rychlejsza aneksya krajów okupowanych. Oto bajecznie kręta ścieżka rządu na austryackim Bałkanie, długo i pracowicie przygotowana przez różnych Hedervarych, Ranchów, Rakodczayów, Wekerlich i Aerenthalów.

Że doszło faktycznie do anarchicznych stosunków dzisiaj w Chorwacyi, wystarczy przytoczyć fakt, że jedyna to chyba w Europie, a w każdym razie w Austryi ziemia, w której, wbrew królewskiej przysiędze trzeci już rok się rządzi bez Sejmu! Drugi już rok wydaje się grosz narodu bez uchwalonego przez Sejm budżetu!

Wobec takich stosunków reprezentacya narodu chorwackiego protestuje przeciw wzmacnianiu kontyngentu wojska, które jest narzędziem władzy, która z całym cynizmem depce święte, wiekami uznane prawa narodowe, która zamyka wszechnice, prześladuje i usuwa profesorów uniwersytetu za ich przekonania narodowe, znieważa prawo swobody posłów, podciągając ich pod sąd i więżąc, również za przekonania ich polityczne, — która odbiera społeczeństwu prawo swobodnego zgromadzania się i wyborów, prasę i piśmiennictwo prześladuje gorzej niemal, niż rząd pruski lub rosyjski, a wprost brutalną siłą rozbija narodowe zgromadzenia, zupełnie prawnie zwołane, poczem rozmyślnie fałszuje uchwały tych zgromadzeń.

Mimo dwukrotnych upomnień ze strony przewodniczącego, aby się mowca trzymał przedmiotu, Gjalski, porwany zapałem, popierany nieustannie zrywającą się burzą oklasków, wypowiada wszystko, co leży na sercu społeczeństwu chorwackiemu, co wezbrało w jego skołatanej duszy.

„Niema w tej monarchii ziemi, ani narodu — kończył chorwacki patryota — któryby za tę

Eliza Orzeszkowa.

BÓG WIE KTO.

(Rok 1863).

(Dokończenie.)

7

— Tedy panie dobrodziejki w takim celu moje futerko pokiereszowały! Na czapeczki dla tych... co tam idą... za... za ojczyznę... Niech mię dyabli wezmą, jeżeli nie jestem kontent, wdzięczen...

Stentorowy głos drżeć mu zaczął, wargi już wprost latały, a niezapominajki, w burak ćwikłowy wprawione, całe były oblane błyszczącą rosą.

— Do dyabła ciężkiego! Czegoż ja tak irytowałem się tu, gniewałem. Przepraszam, bardzo przepraszam! Szelma ze mnie i — dureń! Ale teraz — to dziękuję paniom dobrodziejkom, sto razy, sto tysięcy razy dziękuję... dziękuję.. za to, że choć to, choć tem... choć tym kawałkiem sukmany mojej...

Przy ostatnich wyrazach rzucił się ku nam ruchem tak gwałtownym, że aż pomimowoli niecośmy się w tył cofnęły, i począł nas jednę po drugiej w ręce całować. Pocałunki te, jak wystrzały pistoletowe, rozlegały się po przedpokoju, a w przestankach głos gruby, chropowaty, w tej chwili czułością jakąś, smutkiem jakimś przejęty, mówił.

— Bo to, panie dobrodziejki moje, stary jestem i sam już nie mogę... a syna nie mam.. i obcy tu osiadłem, nikomu nieznajomy... tedy nikt mnie nie ufa, nikt odemnie niczego nie żąda... a ja z serca i duszy radbym... czemkolwiek radbym przyczynić się... służyć...

Już wszystkie nas jedenaście z kolei, bo Czernisię i Marylkę także w rękę pocałował, gdy nagła myśl jakaś strzeliła mu do głowy. Znieruchomiał, przez parę sekund oczyma zamyślonemi po nas wodził.

— A może... — zaczął, — może więcej potrzeba... może jeszcze uciąć?...

Ażeśmy się zatrzęsły od żdziwienia i od — tajonej radości. Lecz nie wypadało tak odrazu propozycyi zdumiewającej przyjmować! Więcęśmy chórem i pojedyńczemi głosami wołały.

— Dziękujemy! dziękujemy bardzo panu! Pan bardzo dobry! ale nie możemy nadużywać... I bez tego nie wiemy, ile za taką szkodę...

— Co tam: ile! jakie tam: ile! To ja paniom dobrodziejkom wieczną wdzięczność... niech mię dyabli porwą, jeżeli kłamię, że wieczną wdzięczność... i jeżeli więcej potrzeba... jeżeli w ogólności mówiąc, czegokolwiek potrzeba...

Tu — na czoło orszaku wysunęła się z pomiędzy towarzyszek Oktunia i, w amazonce swej zgrabna, śmiała, a na twarzy tak wyglądająca, jakby wnet z uniesieniem: „Rachelo, kiedy Pan“ zaśpiewać miała, rzekła.

— Jeżeli prawdę wyznać mamy, to nam jeszcze do dziesięciu... oszycia barankowego brakuje...

— Brakuje! — wykrzyknął, — a co? Przeczuła dusza moja, że jeszcze brakuje...

Zerwał z wieszadeł smutne ruiny futra swego i podawał nam je, to jednej, to drugiej wprost w ręce wciskając.

— Proszę, proszę! Niech te szelmy barany szczęścia tego dostąpią... zaszczytu tego... i ja razem z niemi...

Wzruszone, zadziwione, onieśmielone cofałyśmy się, drgałyśmy, nie śmiąc daru przyjmować... Hrabina pierwsza pochwyciła jednę z rąk, które go podawały, i mocno ją ścisnęła, poczem ta czerwona, szorstka ręka od jednej do drugiej dłoni niewieściej przechodziła, ściskana, wstrząsana, nie po światowemu, nie po salonowemu, ale po prostu, serdecznie. I mówiliśmy ciągle.

— Czy podobna? Ależ niepodobna! Jakże pan bez futra pojedzie! Dziś tak chłodno! I nam aż tyle nie potrzeba!

— Nie potrzeba aż tyle! No to drugą połę tylko... do dziesięciu czapeczek drugą połę... Pewno jak raz wystarczy...

W ręku Wincusi dziwnie jakoś w porę nożyce błysnęły i zadzwoniły.

— Ot, i nożyczki są! — p. Burakiewicz zawołał, dzięki Bogu, są nożyczki... za pozwoleniem pani dobrodziejki...

Wychwycił z rąk Wincusi nożyce ruchem, tak niesalonowym, że aż syknęła trochę z bólu, i w mgnieniu oka resztki baranów swych na stole rozłożywszy: czach, czach, czach! Krając mruczał:

— Twarda bestya ten baran... ale i nożyce szelmy tępe.. niech ich dyabli...

A gdy piękne niegdyś futro żadnej poły już nie miało, zaczął pozostałość na siebie wkładać.

— Panie dobrodziejski mówią, że dzień dziś chłodny, ale ja sobie z tego kpię... Zdrów jestem... chwała Bogu, i mogę choćby w mróz bez futra... A tu jeszcze piersi i plecy okryte...

Wciągnął na plecy to dziwne ubranie, które tak zupełnie, jak niewieście figaro wyglądało, tem tylko od niego się różniąc, że było z rękawami i że z cięcia, przez nożyce operacyjne zadanego, zwisały mu ku dołowi bajecznie żałosne strzępy waty, sukna i podszewki.

Ale teraz otoczyli go panowie, wszyscy trzej domowi i gość. Gospodarz domu prosił.

— Niech sąsiad będzie łaskaw tak zaraz nie odjeżdża. Może obiad zjemy razem... Konie do stajni niech odejdą...

Nie przez grzeczność, nie przez zwyczajną grzeczność po raz pierwszy do domu swego p. Burakiewicza, jako gościa, zapraszał. W głosie jego czuć było wzruszenie.

A pana Burakiewicza zaprosiny te i ich serdeczność — rzecz dziwna! — nie ucieszyły, lecz zadziwiwszy zrazu, rozlały po nim owszem zasmucenie czy zamyślenie. Ciszej nieco, niż mówił zwykle, odpowiedział.

— Dziękuję panu dobrodziejowi, bardzo dziękuję... ale odwykłem... a prawdę powiedziawszy, do takich kompanij i nigdy przyzwyczajony nie byłem... Jak dzik — odyniec pomiędzy drzewami leśnemi, tak ja samotny pomiędzy ludźmi chodzę i nikt mnie bratem ani swatem nie jest. Szelma dola taka... ale co robić? Kiedy Panu Bogu tak podobało się... i już niedługo... stary jestem... więc niedługo już na tym dyabelskim świecie... Ale ot o co ja pana dobrodzieja proszę...

W obie ręce wziął rękę gospodarza domu i, dziwnie prosząco w oczy mu swemi błyszczącemi niezapominajkami patrząc, zniżonem nieco głosem mówił.

— Niech panowie będą łaskawi w każdej potrzebie, takiej ogólnej... w każdej okazyi takiej, co to grosza, albo trochy pracy jakiej potrzeba, do mnie odzywają się... Ja chcę... ja żądam... czemkolwiek przysłużyć się... matce... bo przecież i ja... syn jej... a że los szelma pomiędzy samych obcych na ten świat mnie rzucił, to ja i nie narzucam się nikomu... a tylko... dyabli wiedzą, co w sercu siedzi i spokojności nie daje...

Zaczęli go wszyscy czterej coraz ściślej otaczać, coraz serdeczniej zapraszać. Niech do nich przyjeżdża, niech się bliżej z nimi zapozna, oni także odwiedzać go będą.

Ale czerwonemi rękoma machać począł.

— Ej, nie! Ej, nie! Z duszy, z serca dziękuję, ale nie! Odwykłem... nie przywykłem... dyabłami, jak parobek, sadzę... w samotności mnie najlepiej... ogródek swój pielęgnuję.. drzewka to moje dzieci... dumki smutne — moi goście. Żegnam państwa dobrodziejstwa, żegnam, dziękuję!

I szedł ku wyjściu w swojem dziwnem „figarze“, z żałosną frendzlą.

Ale my znowu tak bez niczego rozstać się z nim nie mogłyśmy i, przy drzwiach go dopadłszy, — Boże drogi! — czegośmy mu nie nagadały! jakiemiśmy go miłemi, serdecznemi słowy nie osypały! Zdaje się, że hrabina parę razy pieszczotliwie go po ramieniu pogłaskała. Zdaje się nawet, — choć tego nie zupełnie pewna jestem, — że czerwone policzki jego, srebrnawą kądzielą otoczone, od Oktuni Wincusi i odemnie dostały trzy całusy...

I potem dopiero, po odjeździe p. Burakiewicza, odbył się nad nami sąd, nie sąd parów, broń Boże, ale daleko wyższy, bo naszych i wszelkiego stworzenia panów.

A kiedy przy obiadowym stole bardzo już gderaniem nas nudzili i wyrzutami oburzali, Czernisia, która z nami dnia tego obiad jadła, wyprostowała na krześle swoją długą postać i z czarnemi oczkami, jak żużelki gorejącemi, rzekła:

— A mnie się zdaje, proszę panów, że kiedy pan Burakiewicz przebaczył i jeszcze podziękował, to i przez wszystkich przebaczonem i zapomnianem być powinno... Nie dla samych siebie przecież panie połę tę ucinały, ale dla szczęśliwości publicznej...

Miała słuszność Czernisia. Po dniu tym i po całej tej wiośnie, nastąpiła u nas taka szczęśliwość publiczna, że aż — ha!

monarchię, za jej dynastyę tyle poniósł ofiar, co ziemia chorwacka — co dwuimienny naród chorwacko-serbski. Ni Habsburg, ni Lotaryńczyk nie prowadził od XVI wieku wojny, w którejby mu wiernie nie służyła prawica chorwackiego i serbskiego junaka. Dzieje wojen tej monarchii nie mają jednej karty, na którejby nie były notowane imiona i Jurišiców i Bakačów i Zrińskich i Frankopanów i Delišimunoviców i Jelačiców — i ktoby ich tam wszystkich naliczył — jak nie naliczyłby i tych katakumb, co pokrywają po niezliczonych pobojowiskach kości junaków z Chorwacyi, poległych za Habsburgo-Lotaryngów!

„I oto — dzisiaj — potomkowie tych bohaterów — dzieci tamtych — oto ciągną pod... szubienice. To jest wywdzięka! I gdyby choć była jaka podstawa, były jakie powody, usprawiedliwiające to postępowanie — ale podstawy żadnej niema, a oskarżenie jest prawdziwem „monstrum iuris", w którem napróżno doszukiwać się jakichkolwiek kryteryów „zdrady stanu" dla tych 53 oskarżonych. Gdzież więc jest możliwem, aby taką skargę podnosić bez prawnego uzasadnienia, jeśli nie tam tylko, gdzie rządzi anarchia z góry!?"

Za te krzywdy zatem wszystkie narodu chorwackiego i serbskiego przedstawiciele obu części narodu muszą w stałej, konsekwentnej i nieugiętej stać opozycyi wobec krzywdzącego rządu, a choćby miało paść podejrzenie złośliwe i oszczercze na samą reprezentacyę narodu, choćby nawet ośmielono się targnąć na nietykalność przedstawicieli narodu (jak już po części względem trzech posłów się stało!), mowca i wszyscy, co zgodnie z nim myślą, nie ustąpią ze swego stanowiska, żądając w zamian za najzupełniejsze oddanie się i lojalność względem dynastyi i idei państwowej monarchii — również zupełnej lojalności i przedewszystkiem — sprawiedliwości. *Pajo.*

Serbia niezdecydowana.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 26 lutego.

Mimo pozornej akcyi mocarstw w kwestyi wschodniej, nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo wojny ma swoje źródło w Belgradzie, gdzie widocznie liczą na większe poparcie ze strony Rosyi, aniżeli ono jest wogóle możliwem. Niejasna, dwuznaczna i niekonsekwentna polityka rosyjska obecnej doby jest wynikiem ogromnego osłabienia Rosyi i niemożliwości prowadzenia przez nią jakiejkolwiek silnej akcyi. Rosya chce utrzymać pozory, aby nie pozbawiać sił swej powagi u słowiańskich państw bałkańskich, ale nic pozytywnego dla nich zrobić nie może. Ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi nastąpiło wyraźnie przeciw i wbrew jej woli, aby jednak nie odtrącić od siebie samodzielnego królestwa, wystąpił p. Izwolski ze znanemi propozycyami finansowemi i gotów był nawet pierwszy uznać króla Ferdynanda. — Serbii Rosya również faktycznej pomocy udzielić, ani wojny z Austryą dla niej prowadzić nie może. Z tych przyczyn Rosya ogranicza się tylko na sprawieniu Austryi kłopotów przez podburzenie umysłów w Serbii, przez rzucanie niebezpiecznych haseł, które nie tak łatwo usuwać się dają, jak żądanie kompensat terytoryalnych od Austryi.

Ta nieszczera, obłudna polityka rosyjska zbałamuciła opinię publiczną w Serbii, wywołała tam złudne nadzieje, których teraz zrzec się nie mogą, i spowodowała zamięszanie w Europie. Na szczęście chęć utrzymania pokoju w Europie jest tak wielką, że nawet najbliżsi sojusznicy Rosyi — Anglia i Francya — poznawszy niebezpieczeństwo, grożące pokojowi z powodu intryg rosyjskich, odmawiają w nich udziału i postępują zupełnie samodzielnie, zostawiając Rosyę w odosobnieniu. Być może, że przez to wojna światowa da się wstrzymać, ale niebezpieczeństwo starcia zbrojnego między Austryą a Serbią nie jest usunięte i nie wiadomo, czy w tej chwili wogóle da się jeszcze usunąć.

Położenie geograficzne Serbii jest istotnie fatalnem, ale nie było innem przed aneksyą Bośni i Hercegowiny. Kraj żyzny, mający obszaru 48.500 kilometrów kwadratowych i 2,500.000 ludności, zamknięty jest z wszystkich stron, ekonomicznie zdany na łaskę i niełaskę Austro-Węgier. Niekorzystne położenie geograficzne Serbii jest winą kongresu berlińskiego i bez krwawej walki z Austryą naprawić się nie da, zaś taką walkę prowokować, jest dla Serbii przedsięwzięciem przecież ryzykownem.

Ponadto jest ona od strony Austro-Węgier zupełnie otwarta. Most łączy Belgrad z Zemuniem, skąd ostrzeliwać można stolicę serbską i z największą łatwością przerzucić armię tysięczną. Dla państwa szukającego ekspanzywy na wschód, Serbia tworzy ogromną przeszkodę względnie cenną może oddać przysługę, sama zaś żadnej z tego położenia nie może mieć korzyści. Na zawojowanie Bułgaryi lub zajęcie sandżaku aż do Saloniki jest za słabą. W danych warunkach jedynie rozumną dla Serbii polityką byłaby zatem sanacya nadzwyczaj opłakanych stosunków wewnętrznych, podniesienie dobrobytu i mocno nadwerężonej powagi, szczególnie od czasu zamordowania ostatniego Obrenowicza.

Wtedy byłaby także jej sytuacya dyplomatyczna w Europie inną, aniżeli teraz. Wojna z Austryą tych korzyści jej nie przyniesie, bo przyspieszy zupełny upadek ekonomiczny ludności i narazi kraj na nowe wstrząśnienia dynastyczne i państwowe. Dlatego też korzystać powinna z chwilowego usposobienia Europy i Austro-Węgier, i przyjąć ofiarowane jej korzyści natury ekonomicznej, których przed aneksyą nie byłaby otrzymała.

Rząd serbski przez taką zmianę taktyki, przysłużyłby się nie tylko pokojowi europejskiemu, ale głównie własnemu krajowi, który najbardziej potrzebuje rozwoju pokojowego i ekonomicznego. Serbia powinna usłuchać rady mocarstw, życzliwie dla niej usposobionych i dążących bezinteresownie do utrzymania pokoju. *Sz.*

Po zawarciu ugody.

Długie i bardzo przez życzliwych maklerów utrudniane rokowania między Austryą a Turcyą, w sprawie Bośni i Hercegowiny, uwieńczyły się wczoraj pomyślnym skutkiem. Ugoda pomiędzy Austro-Węgrami a rządem sułtana, który jedynie miał tytuł prawny do zaprotestowania przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny, została ostatecznie zawarta. Poszczególne punkty tej umowy są już oddawna znane. Prasa austryacka i europejska przedyskutowały je już gruntownie, zgodnie dochodząc do wniosku, że lepsza chuda zgoda, niż tłusta wojna...

Austrya ma od dzisiaj rozwiązane ręce w sprawie najtrudniejszej. Po ustąpieniu Turcyi z szeregu jej przeciwników, pozostała tam tylko Serbia i Czarnogóra. Oba te państewka znajdują się pod hypnozą polityki rosyjskiej, dzisiaj więcej niż kiedykolwiek przewrotnej i dwuznacznej. Gdyby nie podwójna gra Rosyi, która oficyalnie nakłania Serbię do spokoju, a nieoficyalnie podżega ją do szaleństw wojennych, sprawa serbska byłaby również na najlepszej drodze do pokojowego załatwienia, tembardziej, że rząd austryacki skłonny jest do poważnych ustępstw ekonomicznych na rzecz swego zdenerwowanego sąsiada.

Dwa ostatnie dni przyniosły jednak także poważne symptomy, świadczące, że także i Rosya nie utraciła jeszcze zdolności jasnego widzenia rzeczy, i że prąd wojowniczo-panslawistyczny, który tam wezbrał z początkiem b. tygodnia, groźną powodzią, zaczyna znowu opadać.

W ostatniej chwili nadchodzi także wiadomość o pewnem zbliżeniu się Turcyi do Bułgaryi, które umożliwi pogodzenie się tych państw na zasadzie akceptowania przez Bułgaryę warunków tureckich. Gdyby się ta wiadomość nie okazała przedwczesną, to możnaby stwierdzić dzisiaj, że ciężkie gradowe chmury, które zasłaniały horyzont polityczny przed trzema czy czterema dniami, zaczynają się rozchodzić...

Pozostaje tylko jedno jeszcze ognisko zapalne — tj. Serbia. Można jednak przypuszczać, że gdyby nawet okazała się konieczność zastosowania do niej jakiegoś zabiegu chirurgicznego, to inne mocarstwa wpłyną uspokajająco na Rosyę, tak, że chociaż będzie ona zgrzytała zębami i chociaż rozmaitym „generałom" słowianofilskim pozwoli na urządzanie rozmaitych komedyj w ich stylu, to jednak sama pozostanie spokojną. Już dzisiaj piszą w Rosyi, że słodką zemstę należy odłożyć na później...

Groźna perspektywa wojny europejskiej, która otworzyła się nagle na początku ubiegłego tygodnia, zaczyna zacierać się i znikać. Oby znikła.

(Tel. „N. Reformy".)

Interwencya mocarstw.

Paryż 27 lutego.

Dzienniki uważają za rzecz pewną dojście do skutku akcyi zbiorowej mocarstw w Belgradzie, której program jest następujący: Mocarstwa wystosują do Serbii wezwanie, aby zrzekła się pretensyi terytoryalnych i powstrzymała swoje zbrojenia. Wzamian za to mocarstwa ofiarują swoje usługi dla dla dalszych rokowań z Austryą o uzyskanie koncesyi ekonomicznych. Przekonano się bowiem, że Austro-Węgry gotowe są przyznać Serbii takie koncesye.

Wiedeń, 27 lutego.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta z jednym z członków rządu włoskiego o sytuacyi. Polityk ów na zapytanie, czy Włochy godzą się na projektowaną zbiorową akcyę mocarstw w Belgradzie odpowiedział: Tak, Włochy już się zgodziły.

Na zapytanie czy uważa za możliwe, aby Rosya odmówiła przystąpienia do tej akcyi, odpowiedział: Nie Rosya musi żądać pokojowego rozwiązania sporu, gdyż jej najwięcej powinno zależeć na pokoju.

Co się tyczy Włoch, to te, jako członek trójprzymierza, zachowają się biernie.

Wielki wezyr o ugodzie z Austryą.

Konstantynopol 27 lutego.

Równocześnie z podpisaniem ogłoszonej umowy z Austryą, wielki wezyr zobowiązał się także wobec Austryi nie popierać żadnych żądań serbskich o rozszerzenie terytoryum, a popierać tylko ewentualne koncesye ekonomiczne, na które Austro-Węgry się zgadzają.

Po podpisaniu protokołu i pożegnaniu się z ambasadorem margr. Pallavicinim, wielki wezyr Hilmi pasza zjawił się w pokoju pełnym dziennikarzy i powiedział do nich:

Ugoda zawarta; skończą się czasy niepokoju i zapanują normalne stosunki między Turcyą a Austro-Węgrami, z którymi Turcya chce żyć w przyjaźni.

Wszystkim władzom prowincyonalnym wydałem rozkaz dla zakończenia bojkotu. Jestem pewny, że naród turecki będzie posłuszny swemu rządowi i zakończy bojkot, który paraliżuje także handel turecki"

„Także z Bułgaryą, sądzę, przyjdzie szybko do porozumienia, ponieważ Rosya skłonną jest do przyjęcia naszej propozycyi".

Uspokojenie.

Petersburg, 27 lutego.

W prasie tutejszej widać pewne uspokojenie. Głównym tenorem artykułów jest, że zemstę i wojnę należy odroczyć.

Zbrojenie się Serbii.

Belgrad 27 lutego.

Rada miasta uchwaliła nabyć 50 karabinów maszynowych dla wojska. Ministerstwo wojny otrzymało dziś z Moskwy od generała Baszmakowa czek na 1000 rubli na cele zbrojenia i zawiadomienie od słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Moskwie, że Towarzystwo to obejmuje starania o uzbrojenie i zaopatrzenie w żywność ochotników rosyjskich.

Belgrad, 27 lutego.

Komisya obrony narodowej objawia w ostatnich dniach bardzo gorączkową czynność. Codzień odbywają się ćwiczenia wojskowe ochotników pod kierunkiem oficerów. Organizacya „legionu śmierci", którego protektorem jest następca tronu Jerzy, jest już ostatecznie ukończoną. Wszyscy legioniści zaopatrzeni zostali w karabiny Manlichera i bomby ręczne. Zapowiedziano też przybycie wkrótce ochotników rosyjskich i włoskich.

Bruksela, 27 lutego.

Wysyłka 25 milionów naboi, przeznaczonych dla Serbii, z fabryki broni w Leodyum, została wstrzymaną, ponieważ Serbia nie zapłaciła z góry żądanej sumy.

Memoryał serbski.

Belgrad 27 lutego.

Wysłanie memoryału do mocarstw znowu odroczono na kilka dni, z powodu zmian redakcyjnych, jakie mają nastąpić w memoryale na życzenie posła rosyjskiego. Ton memoryału ma być znacznie złagodzony. Rada ministrów postanowiła za kilka dni odroczyć skupczynę.

Porozumienie bułgarsko-tureckie.

Sofia, 27 lutego.

Słychać, że między Bułgaryą a Turcyą przyszło do skutku porozumienie na podstawie odszkodowania 125 milionów franków. Rada ministrów postanowiła znieść zakaz wywozu bydła, zboża i innych środków żywności do Turcyi.

Asygnaty kasowe.

Telefonem.

Wiedeń, 27 lutego.

Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 11 marca minister skarbu Biliński przedłoży projekt ustawy, upoważniającej go do wydania asygnat kasowych w wysokości 220 milionów, zwrotnych w trzech latach. Minister Biliński zażąda załatwienia tej ustawy przez Radę państwa do 15 marca ze względu na potrzebę gotówki w skarbie państwowym. Wobec dzisiejszej sytuacyi politycznej i finansowej, zarząd skarbowy odstąpił od zamiaru wydania renty, którąby mogła być wydaną tylko po kursie najniższym. Z tego powodu wydane być mają asygnaty kasowe, które będą mogły być w przeciągu trzech lat przez emisyę renty zastąpione, a kredyty te refundowane będą do kas, na podstawie uchwał delegacyjnych.

Komisya długów państwowych zebrała się wczoraj na wezwanie ministra skarbu. Obradowała ona przez cały dzień i postanowiła zgodzić się na wydanie asygnat kasowych.

Pieniądze uzyskane z tej pożyczki, będą wydane na bieżące rozmaite inwestycye, jak budowa kolei lokalnych, dróg wodnych itd. Na te inwestycye nie ma bowiem pokrycia gotówką, gdyż zapasy kasowe wyczerpane zostały z powodu wydatków wojskowych.

† Dr Leonard Piętak.

Jeden z tych polityków, który do życia publicznego nie zapalał się nigdy, nie miał osobistych ambicyj odegrania w niem wybitniejszej roli, ale powołany na forum publiczne, nie uchylał się od powierzonego sobie obowiązku i spełniał go wedle sił swoich i najlepszego rozumienia rzeczy. Właśnie ten brak politycznej zawodowości nadawał działaniu ś. p. Piętaka cechę wielce sympatyczną, gdyż kazał wierzyć w jego bezinteresowność i ofiarność, zwłaszcza, że uczciwość jego i nieskalaność charakteru stały zawsze powyżej wszelkiej wątpliwości.

Sposobił się do zawodu profesora uniwersytetu, uczonego jurysty. Życie pokierowało jednak inaczej jego losami. Powołany do Rady miejskiej lwowskiej zwrócił na siebie uwagę powagą i dojrzałością sądu, rzetelną pracą i właściwą sobie łatwością w towarzyskich stosunkach. To zjednało mu sympatye i uczyniło go mężem zaufania szerokich sfer miejskich.

Obdarzony madatem poselskim ze stolicy kraju, zajął odrazu poważne w parlamentarnem Kole polskiem stanowisko. Był zawsze z przekonania demokratą, lecz indywidualność jego nie nadawała się do gromadnej akcyi partyjnej. S. p. Leonard stał też zawsze raczej przy stronnictwie demokratycznem, aniżeli w niem samem. Pomimo tego stronnictwo nie miało żadnego powodu odmawiania mu tej przynależności, do której zresztą sam się przyznawał.

Jako partyzant polityczny, mniej od innych się eksponując, umiał, bez ujmy dla swoich przekonań politycznych, budzić szacunek w przeciwnych nawet stronnictwach. To ułatwiło powołanie go na stanowisko ministra dla Galicyi.

Okazał tutaj właściwe sobie przymioty: niezwykłą sumienność w spełnianiu obowiązków, i pracowitość. Niezaprzeczoną a dla idei demokratycznej nieocenioną zasługą ś. p. Piętaka pozostanie, że jako minister i wpływowy członek Koła, w chwili stanowczej oświadczył się za powszechnem głosowaniem w nowej ordynacyi parlamentarnej. Stronnictwa demokratyczne przechowują ówczesne wystąpienie ministra Piętaka we wdzięcznej pamięci.

Z natury skromny i cichy, w działalności męski i stanowczy, spotężniał ś. p. Piętak w pracy publicznej, wnosząc do niej czynnik szlachetny i patryotyczny. Należał do tych, których polityka nie wypaczyła; ona raczej ustaliła jego charakter i wytworzyła w nim pewną harmonię myśli i czynu, tak rzadką u ludzi, rzucanych mętnemi nieraz fluktami bieżącej polityki.

Od ustąpienia ze stanowiska ministra, odsunął się od życia publicznego, do którego zresztą zbytnio nigdy się nie zapalał.

Śmierć jego obudzi żal szczery. Cześć jego pamięci!

Dr Leonard Piętak urodził się 24 lutego 1841 r. w Przemyślu, gdzie także ukończył studya gimnazyalne. Uczęszczał na uniwersytet lwowski i tu otrzymał w r. 1867 stopień doktora praw. W roku 1869 powołany został na katedrę uniwersytecką, jako zastępca prof. prawa handlowego i wekslowego. Jako taki, mianowany został w r. 1870 nadzwyczajnym profesorem, a w r. 1874 zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego. W dwa lata później mianowany został zwyczajnym profesorem prawa handlowego, wekslowego i rzymskiego w uniwersytecie lwowskim.

W latach 1878 — 9, 1881 — 6 i 1890 — 1 był dziekanem uniwersytetu lwowskiego, a dwukrotnie (1881 — 2 i 1888 — 9) rektorem tegoż zakładu naukowego. W r. 1883 mianowany został członkiem korespondentem krakowskiej Akademii umiejętności. W r. 1886 wybrany do rady miejskiej, zasiadał w niej przez lat 14, zajmując jedno z najwybitniejszych w niej stanowisk. W latach 1888 — 1900 był prezesem Tow. nauczycieli szkół wyższych, a w r. 1893, otrzymał tytuł radcy dworu. W czasie od 1 kwietnia 1899 aż do 8 kwietnia 1900 pełnił funkcye prezesa galicyjskiej Kasy oszczędności.

W październiku 1893, został wybrany posłem do parlamentu z miasta Lwowa, gdzie zajął jedno z najpierwszych miejsc w Kole. W r 1899 zajął miejsce pierwszego wiceprezydenta Izby, a w r. 1900 powołany został na stanowisko ministra dla Galicyi, otrzymując tytuł

Z Wystawy Tow. sztuk pięknych.

Wyjątkowo licznie obesłana obecna wystawa, zjednoczyła w Salonie przy placu Szczepańskim długi zastęp artystów wszystkich niemal kierunków i odcieni w naszej sztuce współczesnej. I trzeba przyznać, nie bez szczerego zadowolenia, że w szeregu nowozaciężnych, którzy stają obok starych, oddawna rozgłosem talentu i uznania otoczonych artystów, wysuwa się kilka indywidualizmów świeżych, w których tętni zdecydowany nerw artystyczny, które niosą z sobą pewien kapitał wiedzy i szczerego talentu, poszanowania natury, nie lekceważących rysunku i techniki malarskiej, nie pokrywających nieuctwa i blagi „plamą" lub szkicowem znaczeniem rysunku, lecz powracających w swych dążeniach do dawnego zdrowego kierunku, do sumiennego traktowania szczegółów rysunkowych modelu, czy pejzażu, logiki kompozycyjnej i harmonii pomysłów. Oby ten zwolna wyłaniający się prąd rozwinął się w wielkie łożysko, którem popłynie przyszłość powracającej do dawnych znakomitych wzorów minionej doby, sztuki polskiej. Bo nie zapoznając bynajmniej odświeżającego wpływu nowych prądów w malarstwie zagranicznem i naszem, trzeba przyznać, że tylko wybitne talenty umiały na pożytek sztuki wykorzystać te kierunki, w licznych zaś wypadkach u młodszej generacyi kierunki te, nie przetrawione należycie i rzucone na niedostatecznie przygotowany grunt, sprowadzały pewne obniżenie ogólnego poziomu najnowszej sztuki naszej.

Jednym z malarzy, którzy dźwigają talent swój na coraz wyższy poziom sztuki jest Vlastimil Hoffmann; artysta o bujnym indywidualizmie wprowadzający do każdego swego dzieła pierwiastek szczerej poezyi. W każdym najdrobniejszym jego obrazku widać doskonalenie się techniki, zbliżenie się do prawdy szczerej, operowanie umiejętne rysunkiem i kolorystyką, wyczuwanie piękna w naturze. W cyklu drobnych jego obrazów mile uderzają dwie wdzięczne kompozycye wyobrażające grupę dzieci. Unosi się nad temi kompozycyami duch Jacka Malczewskiego, nie zabijający jednak indywidualizmu młodego artysty, który w każdem studyum daje cząstkę swej marzącej duszy. Barwna kolorystyka, pomysłowość w temacie zatrzymują oko przed temi obrazkami, z których każdy ma swój odrębny wyraz twórczy.

Po dłuższej przerwie przypomniał się wystawie naszej p. Christo-Kutew, bułgar, wychowaniec krakowskiej szkoły, artysta poważny i sumienny poświęcający się przeważnie portretowi. Z trzech jego portretów najlepszym jest niewątpliwie własny portret celujący dużą siłą charakterystyki, spokojniejszym rysunkiem i wyrazistością. Duże zalety malarskie mają również portret pani prof. M. i studyum staruszki wybornie rysowane i oświetlone, a malowane nie bez szczerego rozmachu i znaczego opanowania techniki.

Nowicyuszem na krakowskiej wystawie jest p. Bolesław Nawrocki, którego działalności 29 wystawionych prac bardzo korzystne wystawia świadectwo. Artysta ten nie zamyka się w określonym ściśle rodzaju, ale próbuje sił swych w różnych kierunkach. Daje studya pejzażowe i interieury, portrety i kompozycye — próby różnych rodzajów i sposobów malowania czasem wzorowane na dawnej szkole, czasem wkraczające w dziedzinę moderny jak np. naśladujący metodę Stucka „Grzech". W tej różnorodności podejmowanych tematów i sposobów traktowania widać ogromne zmaganie się talentu szczerego szukającego najodpowiedniejszego dla siebie sposobu wypowiedzenia się, z formą i techniką. Ale we wszystkich tych obrazach widnieje pewien zmysł artystyczny, zdecydowane narzucenie sobie przez artystę pewnego problemu i usiłowanie najartystyczniejszego rozwiązania podjętego zadania. Bardzo dobremi są tu pejzaże paryskie i rzymskie, pełnem stylowej charakterystyki studyum pod tytułem „Na progu życia", malowane monachijską techniką, podobne jak tworząca z nim pendant „Rozpacz". Jestto indywidualizm bardzo bogaty ruchliwy i szczery, po którym wiele spodziewać się można.

Rodzajem talentu zbliża się do Nawrockiego p. Karol Homolacs, drugi debiutant wystawy, zakreślający sobie również szeroki zakres obserwacyi malarskiej i rozległe koło tematów. Daje on w szerokiej mierze upust swej rozlewnej fantazyi, dyktującej mu dosyć oderwane temata w stylu Boecklinowskim, rzadko tłomaczące się jasno, ale zajmujące w zasadniczym rzucie. Technika tu wszędzie wyrobiona, choć rysunek czasem niedociągnięty lub zamazany i koloryt nieco przytłumiony. Takie tematy, jak „Tok", „Sfinks", „Lucyfer", „Zdechły ptak", świadczą o rozwichrzonej wyobraźni, która zbiera dopiero materyał do szerszego rozpędu, ale świadczy zarazem o talencie żywotnym, który ma duży zasób myśli twórczej.

Od obu poprzednio wymienionych, odbija jaskrawo oryginalną techniką p. Wacław Radziszewski. Jego sposób malowania przypomina nieco dawny impresyonizm, ale artysta zróżniczkował go według własnej recepty, posługując się dosyć grubo nakładaną farbą, rzucaną grubszemi punktami, co sprawia, że obrazy dopiero z dużej odległości oglądane, nabierają właściwego malarskiego tonu. I ten artysta zagarnia szeroki krąg tematów, a więc portrety, pejzaże, studya rodzajowe („Plaża w Lowranie", „Żyd", „Pielenie buraków", „Jarmark", „Przekupki w Janowie"). Cały cykl jest bardzo zajmujący i daje poznać malarza o dużym temperamencie, doskonale patrzącego na naturę i wybierającego temata bardzo barwne i zajmujące. „Pielenie buraków" i „Jarmark", są w kolorze, ujęciu i plamie malarskiej, doskonałemi próbami oryginalnej techniki utalentowanego artysty.

Z pejzażystów stale zasilających naszą wystawę, przypominają się pp. Gałek i Skoczylas. Pierwszy z nich nie wykraczający poza koło tematów tatrzańskich w ładnym obrazku „Przed wiatrem halnym" doskonale oddaje nastrój przyrody górskiej i perspektywę Gewontu na tle chmur postrzępionych. „Mendle w polu", „Stary młyn" i „Bajorko" mają charakter pejzażów rodzajowych o tych samych zaletach pędzla, które już podkreślałem na tem miejscu.

P. Eugeniusz Kazimierowski jest w gronie pejzażystów młodej szkoły, jednym z tych, którzy nie lekceważą rysunku i bezpośredniość wrażenia oddają w doskonałej kombinacyi barw. Bardzo miłym jest pejzażyk „Ganek w Bohajowce". „Brzozy w lesie" mają dużą siłę prawdy podobnie jak „Zachód nad stawem" lub „Dąbrowa w jesieni". Portretowe studyum świadczy że i w tej dziedzinie artysta nie bez powodzenia sił swych próbuje.

Skojarzenie sentymentu malarskiego z ogromnem wniknięciem w treść tematu pejzażowego podziwiać można w krajobrazie St. Witkiewicza „Jesień". Tchnienie melancholii jesiennej wieje z tego obrazu wybornego w tonie, w rysunku, w tej ekspressyi malarskiej, która znajduje wyraz w subtelnem skombinowaniu wszystkich wartości malarskich.

Dużo świeżości w pomyśle lekkim w ujęciu i barwności mają pejzaże p. Józefa Piotrowskiego, z których „Jasna noc" i „Po burzy" mają nie banalne szczegóły kolorystyczne i rysunkowe.

Studya kwiatów znalazły tym razem przedstawicieli w p. Stefanie Filipkiewiczu i p. Ludwice Krzeszowej. Utalentowany pełen werwy pejzażysta, wyładowywujący swą energię przeważnie w pejzażach tatrzańskich, których doskonałą próbą na wystawie jest krajobraz zimowy przerznięty na pół zmarzniętym strumieniem rzeki p. t. „Szron", maluje dla wytchnienia kwiaty. „Chryzantemy" i „Róże" są szczęśliwie rzuconemi próbami w tym rodzaju. Uprawiająca tę dziedzinę także od dawna p. Krzeszowa operuje bardzo zręcznie kolorami, dzięki czemu kwiaty jej dużo mają wdzięku i ogólnie się podobają.

P. Leon Kowalski, który na poprzedniej wystawie dał dwa interesujące portrety olejne, tym razem zaprezentował bardzo dobry portret pastelowy znanego publicysty p. S. zalecający się ogromnem podobieństwem i ładną pastelową techniką.

Koroną wystawy malarskiej jak zawsze jest Jacek Malczewski. Twórczość ostatnich lat znakomitego artysty odzwyczaiła nas oddawna od zagłębiania się w odgadywanie symbolów spowitych w jego malarskie wizye. Tak i w tryptykach które obecnie w krótkich odstępach czasu wychodzą z pracowni artysty nie będziemy analizować znaczenia zagadek — a całą uwagę skupimy zawsze na niedoścignionych zaletach malarskich obrazu. W ostatnim tryptyku mamy znowu dwa autoportrety artysty, jeden na tle zimowego, drugi wiosennego pejzażu. Na jednym z nich artysta trzyma na ręce „świat" z opłatków kolorowych sklejony, na drugim ściska w palcach pisankę. Środkową część tryptyku wypełnia stała w obrazach Malczewskiego postać kobiety — tygrysicy, której morengowaty ogon gubi się gdzieś w ramach obrazu. Obydwa portrety pełne siły kolorystycznej, są bajeczne w rysunku i mają w najdrobniejszym szczególe wszystkie cechy pędzla Malczewskiego.

Obok tryptyku zwraca uwagę wyborny portret p. T, celujący niezrównaną charakterystyką fizyognomii.

Rzeźba tym razem niezbyt licznie reprezentowana, znalazła godnego przedstawiciela w p. Antonim Madejskim, znakomitym twórcy sarkofagu królowej Jadwigi w katedrze Wawelskiej. Dał on nam piękne studyum w marmurze pod tytułem „Matka". Rzadko spotkać można w tego rodzaju dziele o charakterze portretowym, tyle subtelnego wdzięku, ile go ma ta rzeźba niesłychanie miękka i szlachetna w linii rysunkowej, wytworna w sposobie traktowania, ujmująca w wyrazie. Są to właściwie dwa popiersia: biust matki i biust synka, umieszczone na jednej linii poziomu, a złączone w jedną całość wysoce artystyczną. P. Madejski problem rzeźbiarski bynajmniej nie łatwy rozwiązał tu z ogromnym talentem i dał dzieło sztuki nieposledniej artystycznej wartości.

W osobie p. Niny Homolacsowej, która wystawiła szereg studyów portretowych w gipsie i jedę głowę żyda w bronzie, poznajemy talent dobrze rozwinięty i żywotny, ujmujący swe pomysły z dużą energią i werwą. Sposób modelowania w gipsie świadczy tu o rozwiniętej dobrze technice i intuicyjnym darze obserwacyi, poddającej artystce najbardziej typowe i znamienne szczegóły modelu.

Obok znacznych i zawsze wielkim zalecających się wdziękiem rzeźb Br. Pelczarskiego, którego „Śpiące dziecko" ma nieporównany wdzięk, skojarzony z uczuciem, dobrze rekomenduje się pierwszem swojem dziełem młody rzeźbiarz p. Bieliński. Jego pierwsze studyum portretowe: popiersie znanego artysty dramatycznego p. Stępowskiego, zaleca się przedewszystkiem ogromnem podobieństwem i wielką poprawnością w modelowaniu. Surowa jeszcze nieco i niezupełnie opanowana technika daje jednak w każdym razie świadectwo talentowi, który rozwinąć się może w niedalekiej przyszłości bardzo szczęśliwie. *W.*

tajnego radcy. Na stanowisku tem pozostał d 2 czerwca 1906.

Napisał: „Miscellanea z prawa handlowego i wekslowego" (1877); „Prawo spadkowe rzymskie" (1 Lwów 1882, 2 t. 1888), oraz po niemiecku: „Ueber die rechtliche Natur der Aktien-Geselschaften, „Börsen und Börsen-Geschäfte" i wiele innych.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 26 lutego.

(Karnawał, wojna i teatr. — „Elektra" Straussa. — Przygotowania do jej wystawienia w Operze. — Panna Marcell, jako „Elektra". — Opowiadanie o szkole Reszkego. — Wszechniemiecka humanitarność. — Pogoda).

(x) Karnawał minął, więc publiczność tutejsza tem silniej zajmuje się wojną i teatrem. Dzienniki tutejsze ogromnie wojowniczo są usposobione, ale publiczność usposobienie to podziela tylko na zewnątrz, gdyż w głębi ducha wojny wcale nie pragnie, nawet z samą Serbią. W kawiarni, albo piwiarni rozmawia się bardzo mile o wojnie, jak to już powiedział Goethe, zwłaszcza gdy walki toczą się gdzieś w Mandżuryi, ale wojna, w której my sami udział brać musimy, jest rzeczą, której każdy pragnie uniknąć. Każda wojna z reguły najmocniej oddziaływa na miasta, nawet sama zapowiedź wojny, jak to codziennie prawie wykazuje giełda. Więc też publiczność więcej ciągnie do teatru, zwłaszcza, że Opera nadworna przygotowuje się z ogromnym nakładem pracy do wystawienia „Elektry", okrzyczanej opery Ryszarda Straussa.

Prace są przedewszystkiem dlatego wielkie, że trzeba przeprowadzić pewne zmiany budowlane. I tak miejsce dla orkiestry, które wystarczało dla wagnerowskiego „Zmierzchu bogów", ma być za małe dla „Elektry" i zostanie rozszerzone. Na szczęście plan rozszerzenia został tak zręcznie ułożony, że publiczność tego nie spostrzeże. Tak przynajmniej twierdzą dzienniki. Mianowicie miejce dla orkiestry zostanie rozszerzone w stronę sceny, a to pod nią. W ten sposób przybędzie 14 nowych miejsc w orkiestrze, która przy wystawieniu „Elektry" będzie liczyć 105 członków. Są to sami filharmonicy, z wyjątkiem kilku członków orkiestry teatralnej.

Budka suflera zostanie posunięta więcej w tył, a więc bliżej do artystów. Przy tej sposobności zostanie trochę zamaskowana ta wielce nieestetyczna, chociaż konieczna klatka. Chodzi o wyszukanie takiej formy dachu, któraby się swoją linią więcej zlewała z profilem sceny i nie rzucała się tak w oczy. Przesunięcie budki suflerskiej nie zostało przedsięwzięte ze względu na artystów, ale z powodu rozszerzenia miejsca dla orkiestry.

Partyę tytułową śpiewać będzie panna Lucylla Marcell z paryskiej „Opéra Comique". Panna Marcell jest typem artystki międzynarodowej. Urodzona w Ameryce, pobierała naukę w Paryżu, a śpiewała w Petersburgu, mówi po angielsku, francusku, rosyjsku i niemiecku. Wobec współpracownika „Fremdenblatu" opowiadała panna Marcell zajmujące szczegóły o Janie Reszkem, u którego pobierała lekcye razem z Leonem Slezakiem. „Podziw nas ogarnia — pisze ów sprawozdawca — gdy słyszymy, jakie życie panuje „na dworze" Jana Reszkego w Paryżu. Same sławy, same wielkości w sztuce śpiewania siedzą u stóp króla Jana pierwszego i jedynego i słuchają jego poleceń. Tutaj u Reszkego jest miejsce do „przeuczania się" dla wszystkich śpiewaków, którzy tu otrzymują przekazy na najwyższe honorarya i największą sławę. Szczęśliwi są, uzyskawszy wstęp do szkoły, gdyż napływ uczniów jest olbrzymi. Mistrz, jak zapewnia panna Marcell, zajmuje się z poświęceniem swoimi uczniami. Gdy uczniowie i uczennice staną na pewnem stopniu rozwoju, urządza Reszke małe przedstawienie, na które otrzymują zaproszenia tylko wybrani dyrektorowie teatrów i przedstawiciele prasy. Przedstawienia te odbywają się w teatrze Jana Reszkiego, który według jego wskazówek został wybudowany i przytyka do kamienicy mistrza. Teatr posiada własną orkiestrę pod batutą kapelmistrza, znającego dokładnie zasady tudzież intencye artystyczne Reszkego. Występujący tutaj artyści — uczniowie, przyzwyczajeni do odbierania oklasków od tłumnej publiczności po różnych teatrach, szczęśliwi są, gdy z loży odezwą się oklaski, pochodzące od Jana Reszkego i jego żony. Wybrani uczniowie i uczennice otrzymują zaproszenia na wieczory u państwa Reszków i śpiewają wobec gości. Przy takiej sposobności poznał się Ryszard Strauss z panną Marcell, której powierzył partyę Elektry".

Z teatru przejdźmy do teatrzyku. Czytelnicy przypominają sobie interpelacyę posła Roerena w Sejmie pruskim w sprawie tak zwanych „wieczorów piękności" i „kulta nagości" w Berlinie, tudzież wielu innych miastach niemieckich. Była to pornografia „in anima vili". Na wieczorach piękne kobiety występowały nago, a często czyniły to do spółki obie płci. W jednym z teatrzyków berlińskich podczas takich wieczorów piękności występowała nago urocza Olga Desmond, która miała zamiar oskarżyć posła Roerena o obrazę honoru, czuła się bowiem na czci dotkniętą przez jego interpelacyę. Otóż dyrekcya tutejszego teatrzyku „Apollo" zaangażowała na gościnne występy Olgę Desmond, ale policya ku zmartwieniu bonwiwantów poczyniła w sprawie tej takie zastrzeżenia, że gościnne występy uroczej „artystki" zostały udaremnione. Ale rzecz to jest zbyt kasowa, ażeby dyrektor miał tak łatwo ustąpić. Po długich pertraktacyach doprowadził do tego, że w niedzielę Olga Desmond na próbę wystąpi tutaj przed komisyą policyjną. Od wyniku tej próby zależeć będzie, czy panna Desmond wystąpi dnia 1 marca na scenie teatru „Apollo". Amatorów jest mnóstwo, chociaż każdy prawie wypiera się tego amatorstwa.

Rozruchy i pospolite awantury, które przez długi czas zakłócały spokój i naukę na tutejszym uniwersytecie, odezwały się znowu dosyć głośnem echem dzięki barbarzyńskiemu szowinizmowi studentów wszechniemieckich, tudzież ich protektorów. Przedwczoraj odbyło się posiedzenie kuratoryi kuchni akademickiej (Mensa academica), na którem pomiędzy innemi uchwalono z powodu ciągłych deficytów podwyższyć ceny obiadów i kolacyj o 1 halerz. Z tą uchwałą w jaskrawej sprzeczności znajduje się następna uchwała kuratoryi, ażeby wypłacić 1000 koron odszkodowania tym studentom wszechniemieckim, którzy dali wikt swoim kolegom — stronnikom podczas zamknięcia kuchni akademickiej skutkiem rozruchów. Za awantury wszechniemieckich studentów ma płacić kuchnia akademicka. Tak wygląda filantropijna gospodarka szowinistów niemieckich.

Drugi przykład podobnej gospodarki dało walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad chorymi studentami. Zgromadzenie to uchwaliło podwyższyć z 6 na 20 koron wkładkę dla studentów z zagranicy. W tym wypadku poruszył się instynkt humanitarny i opozycya założyła protest przeciwko tej uchwale, jako nielegalnej. Prócz tego studenci, nie należący do obozu narodowo-niemieckiego, mają podnieść protest na zgromadzeniu, które się dzisiaj odbędzie.

Od kilku dni mamy mroźną, ale suchą pogodę. Z gór nadchodzą wiadomości o lawinach, a z okolic nadmorskich o „borze". W dolinie Traisen zanotowano dnia 25 b. m. 33 stopnie zimna wedle Celsiusza. Bardzo wiele dziczyzny ginie. W górach koło miejscowości Steinbach, spadła olbrzymia lawina, która zmiotła jakby łan zboża cztery morgi dziewiczego lasu. Drzewa, mające półtora metra średnicy, padły, jak źdźbła słomy. Znaczna ilość kozic i jeleni zginęła. Ogromne masy śniegu udaremniają wszelki ruch.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Zlot sokoli w Krakowie. Wydział krakowskiego „Sokoła" odbył, jak donosi „Przegląd Sokoli", specyalne posiedzenie dla spraw „Zlotu krajowego w roku 1910". Podstawą obrad był referat naczelnika Rucińskiego. Osobna dyskusya wywołaną została wyborem miejsca najodpowiedniejszego na boisko, tak pod względem technicznym, jak i materyalnym. Uchwalono na wniosek d. Rucińskiego, aby prezydyum Towarzystwa zajęło się utworzeniem oddziału konnego dla potrzeb zlotowych i postarało się o wynajem koni i stajni.

Wydział wybrał komisyę matkę, która zostanie wkrótce na posiedzenie zwołaną dla wyboru potrzebnych specyalnych komisyj zlotowych. — W skład komisyi weszli: prezes Turski, wiceprezes Rowiński, naczelnik Ruciński, dyrektor Kubalski, sekretarz Prochaska i druhowie: dr Berezowski, Bezeg, Christ, Dąbrowski, Ebert, Gorecki, Kolarz, Niedzielski, Staszczyk, Świderski, Szaynowski i Zieliński.

Pożegnanie p. Kl. Dębickiego. Ponieważ naczelnik urzędu ruchu w Krakowie, starszy inspektor kolei państwowych, radca miejski p. Klaudyusz Dębicki, znany w szerokich kołach tutejszego obywatelstwa i cieszący się ogólnem poważaniem, z dniem 1 kwietnia b. r. przechodzi w stan spoczynku, więc komitet z łona urzędników kolejowych postanowił urządzić ucztę pożegnalną na cześć jego. Uczta odbędzie się 6 marca b. r. o godz. 8 wieczorem w „Domu Tow. Lekarskiego" w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Udział w bankiecie 10 kor. Strój wieczorowy. Chcący wziąć udział zechcą się najdalej do dnia 2 marca b. r. zgłosić do p. Hugona Hudetza, zastępcy naczelnika stacyi w Krakowie.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się w środę dnia 3 marca koncert z współudziałem sopranistki panny Alwiny Ripper, uczenicy konserwatoryum wiedeńskiego, oraz pp. dyrektora Hocka i profesora Bylickiego. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczorem.

Koncert na sanatoryum „Bratniej pomocy" słuchaczy uniw. Jag. Na dochód sanatoryum „Bratniej pomocy" słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się dnia 17 marca 1909 r. w Starym teatrze wieczór muzyczno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem p. dyr. Solskiej, pianistki p. Zofii Garbusińskiej, p. Schwarzensteina oraz chóru akaakademickiego.

Ze względu na cel koncertu i udział tak wybitnych sił artystycznych, spodziewać się należy, że piękna sala Starego teatru dnia 17 marca wypełni się doszczętnie.

Odczyt. We środę 3 marca o godz. 5 po poł. w auli U. U. J. wygłosi odczyt prof. dr. Maryan Zdziechowski, p. t. „Filozofia w poezyi polskiej", na korzyść Stow. wzaj. pom. słuch. kursów im. Baranieckiego. Bilety można nabywać przy ul. Karmelickiej 36 II. p. od 3—5 i w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Wiadomości osobiste. Dyrektor Żeleński wyjechał dziś do Kijowa, gdzie wystąpi z koncertem kompozytorskim i będzie na pierwszem przedstawieniu op. „Janek" Koncert 3 marca, „Janek" 5 marca.

Koncerty w marcu. Marzec ostatni miesiąc sezonu koncertowego, obfitować będzie, więcej niż poprzednie miesiące w produkcye muzyczne, które dogodzą wszelakim upodobaniom i... kieszeniom. Tanich koncertów popularnych będzie cztery: dnia 2 marca recital z tow. orkiestry skrzypka Z. Szwarcersteina, dwa symfoniczne, z których jeden cały polskiej twórczości poświęcony, wreszcie koncert, w którym Dyrekcya przedstawi młodą, bardzo utalentowaną śpiewaczkę p. Kieszkowską, uczennicę Reszkiego. W dwóch koncertach kompozytorskich zapozna się Kraków z twórczością Henryka Melcera i Ludomira Różyckiego. Obaj kompozytorowie wezmą czynny udział w wykonaniu swych dzieł: pierwszy, jako pianista, drugi jako przewodnik orkiestry. Z wielkości europejskich przybędzie następca Joachima w berlińskiej akademii muzycznej, Henryk Marteau, obok Ysaye'a, równy mu pod każdym względem, najznakomitszy dzisiaj skrzypek świata i primadonna opery wiedeńskiej Selma Kurz. Koncert doskonałej śpiewaczki wiedeńskiej p. Grety Forst, zapowiedziany na dzień 1 marca, odbędzie się dopiero w ciągu miesiąca, a to z powodu przedłużającego się niedomagania artystki. W najbliższym czasie podany będzie termin tego koncertu, na który obowiązywać będą bilety zielone z datą 1 marca. Na wszystkie inne koncerty marcowe rozpocznie się wydawanie biletów w składzie B. Gabrylskiej w dniu 2 marca.

Jubileusz prof. M. Horbowskiego. W koncercie jubileuszowym prof. M. Horbowskiego, naznaczonym na dzień 15 marca b. r. w sali Starego teatru, przyjęły udział byłe uczennice jubilata, artystki śpiewaczki, panie: Marya Kamińska-Latoszyńska, która tak zaszczytnie przedstawiła się w wykonaniu partyi sopranowej w „Requiem" Verdiego, p. Asta Meyerówna, kapelmistrz p. Hock z orkiestą 13 pułku, oraz obecne uczennice: pp. Filipkówna, Głuchowska, Holzmüllerówna, Łowczyńska, Trojanowska i pp. dr A. J. Bukowski, Hugo Miron. Przyjął też uprzejmie udział w wykonaniu sekstetu z „Łucyi" p. Isakowicz.

Doroczna loterya na rzecz Tow. Dobroczynności odbędzie się w salach Starego teatru w niedzielę 7 marca o godzinie 3 po południu. W programie między innemi koncert orkiestry 13 pułku pod osobistem kierownictwem J. N. Hocka. Atrakcyą loteryi będą wspaniałe fanty, jakich nagromadzono moc wielką. Około godziny 5 po południu podany będzie dla uczestników zabawy bezpłatny podwieczorek. Wstęp 40 hal., dzieci płacą połowę. Cena losu 40 hal. Wątpić nie należy, że piękny cel ściągnie tłumnie publiczności do pięknych sal gmachu, przy placu Szczepańskim.

Bilety na przedstawienie „Księcia niezłomnego" z udziałem p. Michała Tarasiewicza, które odbędzie się 8 marca w teatrze miejskim, na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej, nabywać można do 2 marca u p. prezydentowej Leowej (Plac WW. Świętych), a od 2 marca w kasie zamówień (hotel Drezdeński Linia A-B).

Z teatru miejskiego. „Sen srebrny Salomei" powtórzony będzie w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. Na popołudniowe wznawia teatr od kilku miesięcy niegraną komedyę Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Będzie to dwudzieste piąte przedstawienie sztuki. W poniedziałek o godz. 3 po południu „Złota czaszka", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Kurs psychiatryi dla członków sądu, prokuratoryi i audytoratu. Najbliższy wykład dra St. Jankowskiego na temat „Symulacya chorób umysłowych. Forma i charakter zbrodni w różnych chorobach umysłowych" odbędzie się w poniedziałek 1 marca br. w sali Kopernika (Collegium novum) o godz. 6 wieczór. Wstęp jedynie dla upoważnionych do brania udziału w kursie lub zaproszonych.

Z kraju.

Trzebinia, 26 lutego. Dnia 21 b. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie w sprawie założenia spółki spożywczej. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet, który tą sprawą ma się zająć. W skład komitetu weszli: Feliks Bartosik, Paweł Bębenek, Jan Ceremuga, ks. Stanisław Juras, Stan. Jakóbik, Paweł Kawala, ks. Wojciech Kummer, Wojciech Piątek, Wawrzyniec Pierzchała, Jan Radwański.

Myślenice, 27 lutego. Celem zebrania funduszów na stworzenie bursy gimnazyalnej w Myślenicach, postanowili nauczyciele tut. gimnazyum urządzić szereg odczytów w sali gimnazyalnej w budynku magistratu. Dyrektor S. Pardyak wygłosi 4 odczyty w dniach 2, 5, 9 i 12 marca o godz. 6 wieczorem na tematy: „O wychowawczem i kulturalnem znaczeniu języków i literatur klasycznych", „O architekturze greckiej i jej zabytkach", „O rzeźbie i malarstwie greckiem", „Wrażenia z podróży po grecyi". Prof. Nowak wygłosi odczyt dnia 16 marca: „O najniższych ustrojach roślinnych". Krzesło 1 kor. Wstęp 40 hal.

Tarnów, 25 lutego. (Komitet Słowackiego. Posiedzenie wydziału T. S. L. Koniec karnawału. Odczyt). Ścisły komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego odbył wczoraj posiedzenie w sali ratuszowej. Uchwalono obchód urządzić we wrześniu w porozumieniu z komitetem lwowskim. Obchód będzie miał cechę narodowej demonstracyi, w której wezmą udział wszystkie stowarzyszenia. Do wygłoszenia odczytu zaproszono prof. Butrymowicza; do odprawienia uroczystego nabożeństwa uchwalono zaprosić ks. inf. Walczyńskiego, a do wygłoszenia kazania ks. Wątorka. Nadto wybrano radcę Haburę, prof. Wojciechowskiego i prof. Kosteleckiego do porozumienia się z T. S. L. nad wygłoszeniem seryi odczytów, które mają szerszy ogół zaznajomić z twórczością Słowackiego. W dyskusyi zabierali głos pp. Habara, Linde, Kostelecki, Bujnowski, Wojciechowski, dr M. Gałecki i p. Niwińska. Komitet ścisły stanowią następujące osoby: T. Bujnowski (przewodniczący), Habura (zast. przewodniczącego), Michnik i dr Tertil (sekretarze), dr Leniek, ks. Walczyński, Niwińska, Ścisławska, dr M. Gałecki, Linde, Butrymowicz, Wojciechowski, dr Goldhammer, Nowak, Kostelecki i Robaczowski.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie wydziału T. S. L., na którem uchwalono projekt sprawozdania, przeznaczonego do druku. Prócz rocznej kroniki działalności wydziału sprawozdanie będzie obejmować historyę 10-letniej działalności Towarzystwa. — Z działalności T. S. L. należy podnieść urządzenie szeregu odczytów prof. St. Witkowskiego, celem zaznajomienia członków z twórczością wielkiego poety.

Zgon karnawału przypieczętowały dwie zabawy: w kasynie i Bristolu. Bawiono się bardzo ochoczo.

W sobotę dnia 27 bm. odbędzie się w sali kasynowej odczyt p. Jachimeckiego p. t. „Wielcy twórcy w muzyce" (współcześni kompozytorowie). Odczyt urządza biuro p. Türka.

Prawica narodowa w Tarnowie. Z Tarnowa donoszą nam: Stronnictwo „Prawicy narodowej" w objeździe swoim po Galicyi zachodniej. zawadziło także o miasto Tarnów i wczoraj urządziło poufne zebranie za zaproszeniami w sali hotelu „Bristol". Przewodniczył dr Mieczysław Gałecki. Referowali pp. August Sokołowski (!) i prof. Wł. L. Jaworski z Krakowa. Pierwszy referował na temat możliwości wojny serbskiej, a uwzględniwszy stosunki ogólno-europejskie i stosunki serbskie, nawiązał je do stosunków polskich. Prof. Jaworski przeszedł w swym referacie dzieje stronnictw w Sejmie galicyjskim i Kole polskiem. Zrobiwszy zarzut Kołu, że z pominięciem „generałów konserwatywnych" wybrało prezesa z szeregów demokracyi, podniósł zarzuty przeciw narodowej demokracyi, że dąży do zdobycia wybitnych stanowisk. Referent — zdaje się — z rozmysłu pominął reformę wyborczą do Sejmu, jak również zasługi Koła polskiego, co więcej, starał się osłabić powagę Koła. Nadto prof. Jaworski wykazywał upadek narodowej demokracyi w Królestwie, natomiast wiele miejsca poświęcił ludowcom i p. Stapińskiemu.

Po otwarciu dyskusyi przez przewodniczącego zabrał jedynie głos prof. Wierzbicki, który odparł energicznie zarzuty czynione prezesowi Koła polskiego, nadto wykazał sprzeczność w argumentach prof. Jaworskiego i tendencyjne przekręcanie faktów, na korzyść stronnictwa konserwatywnego. To też prof. Jaworski w odpowiedzi sprostował niektóre momenty swej mowy, oświadczył, że p. Głąbiński jest obecnie jedynym człowiekiem, który może być prezesem Koła, a nawet zapewnił mu swoje poparcie na łamach „Czasu".

Gdy nikt więcej z uczestników głosu nie zabrał, przewodniczący Gałecki wezwał obecnych do zapisywania się w szeregi „Prawicy narodowej", jakkolwiek przedtem mowy nie było ani o celach, środkach, ani o działalności tego stronnictwa. Wtedy przeważająca ilość obecnych demonstracyjnie opuściła salę; zostało około dziesięciu uczestników, którzy prawdopodobnie zgłosili swój akces. Uczestników zgromadzenia było 35. Urzędnicy ze starostwa jawili się w komplecie. Uderzał brak duchowieństwa.

Żywiec 26 lutego (Wycieczka „Saybusch"). Przed kiku dniami bawiło u nas kilku uczniów krak. akademii sztuk pięknych pod kierunkiem dyr. Fałata. Wycieczka bawiła u p. Jakubca w Łodygowicach, skąd wyprawiła się na studya w malownicze okolice powiatu. Arcyksiążę Karol Stefan odwiedził to wiejskie atelier.

Kwestya „Saybuscha" nie schodzi tu z porządku dziennego. Nawet kupcy wiedeńscy usprawiedliwiają się, że muszą pisać „Saybusch" na frachtach kolejowych, kolej bowiem nie uznaje nazwy „Żywiec".

Grybów 26 lutego. Dnia 14 bm. odbyło się zebranie tutejszego „Ogniska" naucz. na którem debatowano głównie nad koniecznością otwarcia własnego lokalu. Sprawę tę przedstawił p. Gruca, na wniosek którego uchwalono jednogłośnie lokal ten otworzyć, opodatkowawszy się dobrowolnie na ten cel. Na zebraniu tem wniesiono protest przeciw tegorocznej uchwale zjazdu delegatów w Krakowie postanawiającej zniżyć wkładki owszem oświadczono się nawet za podwyższeniem wkładek do tej kwoty, aby każdy członek otrzymywał „Głos naucz". już bez przesyłania prenumeraty, jak to bywa praktykowane w innych organizacyach. Na zakończenie wystąpiły z kilku dobrze wykonanemi utworami orkiestra i chór nauczycielski.

Krynica, 26 lutego. Dnia 20 b. m. urządził „Sokół" wieczornicę z popisami gimnastycznymi. Program wypełnił śpiew solowy p. A. Ciesielskiej z Nowego Sącza przy akompaniamencie fortepianu p. Nitribittowej, żony prezesa, deklamacya p. Gedliczkownej, nauczycielki miejscowej, ćwiczenia druhów na poręczach, monolog p. Kossowicza z Nowego Sącza i budowanie piramid na drabinkach. Ćwiczenia wypadły na ogół dobrze a piramidy były doskonałe. Główną zasługę należy przypisać p. Wawreszowi członkowi grona nauczycielskiego Sokoła Macierzy chwilowo tu przebywającego, który w stosunkowo krótkim czasie dzięki swej niezmordowanej pracy i energii, wniósł prawdziwe sokole życie w nasze szeregi. Ruchliwy komitet pań z panią Nitribittową na czele, nie szczędzący trudów i ofiar, przyczynił się bardzo wiele do dodatniego wyniku wieczorku. Bawiono się ochoczo do rana. Czysty dochód zasilił fundusz na budowę sokolni. Nadmienić jednak wypada o szalejącej w dniu wieczorku śnieżycy, która wielu chętnych, szczególnie zamiejscowych zatrzymała w domu. Nie można też niestety przemilczeć niechęci obywateli miejscowych, którzy dla niedających się usprawiedliwić powodów, stronią od Sokoła. Smutny to objaw, ze w tak małej osadzie polskiej, jaką jest Krynica poza sezonem kąpielowym, niema łączności i zgody, przez co wiele żywotnych spraw cierpi.

Skazanie Nazaruka. Ze Stanisławowa donoszą, że rozprawa przeciw Nazarukowi, oskarżonemu o grożenie pogromami żydowskiemi i o pochwalanie zbrodni Siczyńskiego, skończyła się wyrokiem, skazującym Nazaruka na 10 dni aresztu z zamianą na 100 kor. grzywny.

Milówka, 27 lutego. W dniu 20 lutego odbyła się w sali ratuszowej zabawa taneczna, połączona z kotylionem, urządzona przez grono oficyantów sądowych w Milówce. Do poloneza stanęło z górą 50 par, który prowadził protektor zabawy radca Schneider z p. Puszyńską. Zabawa, na której przygrywała orkiestra 56 p. p. zakończyła się białym mazurem o godz. wpół do 8 rano. Napływ gości był bardzo znaczny, którym za łaskawe poparcie grono oficyantów składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać". Dochód wynosił 528 kor., z czego czysty dochód 120 koron przeznaczono na cele dobroczynne.

Borysław, 26 lutego. We czwartek przyszłego tygodnia, t. j. w dniu 4 marca b. r, przybędzie do Borysławia inż. Libański dla wygłoszenia nader zajmującego odczytu p. t. „Katastrofa w cieśninie Messyńskiej" (tajemnica wnętrza ziemi, załamania skorupy, trzęsienie ziemi i morza w dniu 28 grudnia 1908 r., ruiny i zwłoki, przeszłość lądów Europy) z obrazami świetlnemi lwowskiego teatru „Urania". Wykład odbędzie się w sali „Sokoła" borysławskiego o godz. 7 wieczorem. Czysty dochód z odczytu przeznacza prelegent na cele miejscowego Koła T. S. L.

Złoczów, 26 lutego. Nowo ukonstytuowana rada miejska wybrała burmistrzem dra Józefa Golda, posła do Rady państwa, wiceburmistrzem zaś mecenasa dr Ludwika Heynego.

Ze świata.

Z armii. Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się w okręgach korpusów: 1 w Krakowie, 2 w Wiedniu i 9 w Lutomierzycach. W tym celu zostały już obecnie wydane szczegółowe zarządzenia.

Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 22 b. m., została przy każdym pułku obrony krajowej stworzona posada sztabowego oficera (majora) dla spraw, odnoszących się do broni i strzelania. Status oficerów sztabowych powiększy się przy tych pułkach o jednego. Agendy dotychczasowych pułkowych oficerów broni przechodzą na oficerów sztabowych.

Hymn carski święci w tym roku 74-tą rocznicę swego powstania. Melodya jego po raz pierwszy rozbrzmiała z ust ludu rosyjskiego w Moskwie, w dzień carskich urodzin, roku 1834. Rękopis hymnu znajduje się w Pradze, w „Museum kralovstvi Czeskeho". Odpis ten, ręką autora sporządzony, pochodzi w r. 1844. Ofiarował go sam kompozytor A. F. Lvow znanemu wydawcy „Rękopisu królodworskiego" Wacławowi Hance za pośrednictwem polskiego muzyka, Wiktora Każyńskiego, który wraz z Lvowem odbywał podróż po Niemczech w r. 1844. Każyński pośredniczył ciągle między Hanką a Lvovem, jako osobisty przyjaciel Czecha i Rosyanina. On też skierował podróż Lvowa z Niemczech do Pragi. Autograf hymnu z listem Każyńskiego ogłosiła czeska „Zlata Praha" w zeszycie ostatnim.

Pomnik Husa w Pradze. Lat temu dwadzieścia, bo w r. 1889 zajaśniało nad placem św. Wacława w Pradze czeskiej wspaniałe „Museum Kralovstvi Czeského". Nie pozwolono mu jednak być w nazwie czeskiem. Otrzymało nie drażniącą nazwę: „Museum Regni Bohemiae". Nie pozwolono też, aby wśród podobizn, zdobiących gmach muzealny, widniała postać mistrza Jana Husa.

Nie wpuszczono go do muzeum, niechże więc idzie na rynek, na widownię szeroką, aby go każdy mógł widzieć — powiedzieli sobie Czesi i zawiązali Towarzystwo, które za cel sobie wzięło wznieść wielkiemu Czechowi godny imienia jego pomnik. Monument stanie na rynku staromiejskim między radnicą a kościołem Tyńskim. „Towarzystwo pomnika Husowego" zawarło już umowę ostateczną z rzeźbiarzem, profesorem Szalonnem, w której określono już ostateczne terminy wykonania części i całości pomnika.

Przez lat 6 ostatnich artysta studyował typy czeskie i słowiańskie w Czechach, Morawach, Śląsku i w Polsce, aby postaciom pomnikowym dać rysy i ducha czeskiego i słowiańskiego. Zeszłoroczne walne zebranie towarzystwa otrzymało już wzory wszystkie gotowe, tegoroczne upoważniło wydział do podpisania ostatniej umowy. Dzięki towarzystwu, (które liczy 69 członków założycieli, 62 wspierających i 289 czynnych) oraz zasiłkom gmin większych (sama Praga dała 43.747 K) przy pomocy teraźniejszych 266.484 K pomnik będzie gotów w r, 1914, odsłonięcie zaś uroczyste nastąpi 6 lipca 1915 r. w pięćsetną rocznicę śmierci Husa na stosie w Konstancyi.

Stracenie Husa było klęską narodową dla Czechów. Za lat pół tysiąca uczynią przed światem wielki rachunek z życia narodowego.

Zamachy na kobiety w Berlinie. Jak to już doniósł telegram, umieszczony w dzisiejszym numerze porannym, w podmiejskiej gminie berlińskiej Gross-Lichterfelde został uwięziony jeden ze sprawców znanych zamachów na kobiety. Przynajmniej wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko niemu. Jestto agent Fryderyk Schröder, liczy 23 rok życia, znany z tego, że nieustannie zmieniał pomieszkania. U fryzyera w Lichterfelde kupił sztuczną brodę, ażeby zmienić swój wygląd.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronnic. Na str. 5 zamieszczamy nowelę Kamila Mauclaire p. t. „Drobnostka".

Omyłka druku. W wydaniu porannem w artykule „Budżet m. Krakowa na r. 1909" zaszła omyłka druku w trzeciej szpalcie 11 wiersz od góry. Zamiast: „stałe zwiększenie się wydatków przedsiębiorstw gminnych" — ma być: „stałe zwiększenie się wydatności przedsiębiorstw gminnych".

Zmarli.

Aleksandra Przyłęcka, żona notaryusza, umarła w Jaśle.

Pelagia Gostyńska, znana patryotka, karana więzieniem za udział w wypadkach w r. 1863, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 68.

Antoni Zachar, em. dyr. bank. wydziału krajowego, umarł onegdaj w Czerniowczach. Przez lat 38 stał on również na czele redakcyi gazety urzędowej „Czern. Ztg".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W sobotę: dr Tad. Szydłowski: „O malarstwie".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
Sobota: „Sen srebrny Salomei", rom. dram. w 5 aktach J. Słowackiego.
W niedzielę pop.: „Sposób na żony"; wieczór: „Sen srebrny Salomei".
W poniedziałek pop.: „Złota czaszka"; wieczór: „Fircyk w zalotach".
We wtorek: „Sen srebrny Salomei".
We środę: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności".
We czwartek: „Sen srebrny Salomei".
W piątek: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".
W sobotę: „Inez de Coimbra" K. Larsena.
W niedzielę pop.: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Inez de Coimbra".
W poniedziałek: „Książe Niezłomny".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Pani majstrowa z Kleparza".
W niedzielę pop.: „Pod gwiaździstą banderą"; wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza".

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę pop.: „Don Kiszot"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę pop.: „Walka motyli"; wieczór: „Dolarowa księżniczka".
W poniedziałek: „Igrzyska" L. Staffa.

Z kalendarza. W niedzielę 28 lutego: Romana op. w.; w poniedziałek 1 marca: Albina bw. i Antoniny m.; we wtorek 2 marca: Heleny wd. i Simplic. pw.

Wschód słońca 27 lutego o godzinie 6 min. 29, zachód o g. 5 m 16; długość dnia 10 godzin min. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lutego termometr doszedł od — 6·2 do — 1·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·5 mm., termometru 7·4 C.; wiatr wschodni.

Mianowania. Substytut prokuratoryi dr Tadeusz Marecki w Krakowie, zamianowany został prokuratorem państwa w VII kl. rangi w Jaśle.

Składki. Dla A. Łakocińskiej złożyli: Grono gości przy stole u Hawełki koron 6, Glińska 2 K, W. G. 3 K, L. Ż. 2, R. S. 2 K.

Dział ekonomiczny.

× Zniesienie przedłużenia terminu dostawy. Dyr. kolei półn. ogłasza: Ustalone w styczniu 1909 z powodu nadzwyczajnych stosunków ruchomych, trzydniowe przedłużenie regulaminowego terminu dostawy dla posyłek węgla, koksu i brykietów, przeznaczonych dla Wiednia (dworzec kolei Północnej) zostało 23 bm. zniesione.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 26 lutego. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·70 do 24·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·60 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 17·—, browarny —·— do —·—, na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową 16·90 do 18·30; proso 14·— do 14·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·— do 18·50; kukurydza 17·— do 19·60; groch 24·— do 29·—; fasola 18·— do 30·—; wyka 19·— do 19·50; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 31·— do 33·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 7·60 do 9·60; koniczyna pastewna 9·60 do 11·60; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 4·20 do 4·60; masło za 1 kg. 2·60 do 2·90; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z sali sądowej.

(Bandyci na wsi).

Kraków, 27 lutego.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna, której przedmiotem jest głośny w roku zeszłym napad rabunkowy, z użyciem browningów, w Porąbce uszewskiej, dokonany na rodzinie wieśniaków Szelągów. Na ławie oskarżonych zasiadł 32 lat liczący b. żołnierz policyjny w Krakowie, a obecnie wyrobnik przynależny i zamieszkały w Porąbce uszewskiej pod Brzeskiem Piotr Korcyl, którego prokuratorya państwa obwinia o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, z § 134 u. k.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

W Porąbce Uszewskiej mieszka zamożna wdowa Cecylia Szelągowa z trzema synami i dwoma córkami.

W nocy na 26 września zeszłego roku, gdy cała rodzina była już w głębokim śnie pogrążona, ktoś mocno zastukał do drzwi domu, a zbudzeni Szelągowie posłyszeli za oknami głosy kilku mężczyzn, domagających się natarczywie wpuszczenia do mieszkania. Gdy Szelągowie jednak nie myśleli posłuchać tego niezwykłego wezwania, jeden z mężczyzn za oknem oświadczył, że jest żandarmem, przybyłym na rewizyę i w poszukiwaniu złodzieja, który miał się u Szelągów schronić. Żandarm jest powagą na wsi, dlatego zerwał się z pościeli jeden z synów, młody chłopak Kornel Szeląg i drzwi otworzył, w tej samej chwili jednak pożałował swego pośpiechu. Bo oto do izby zamiast żandarma wkroczyło dwóch mężczyzn z rewolwerami w ręku, z twarzami zaczernionemi sadzą, trzeci zaś, także uczerniony, pozostał w sieni.

— Teraz poznacie żandarma! — zawołali czarni przybysze których postacie tajemniczo a prze-

rażająco wyglądały w słabem świetle lampki i po tych słowach rzucili się na Szelągów.

Ale dwaj bracia Szelągowie: Kornel i Michał nie ulękli się strasznych postaci, Michał chwycił za okuty kij, tak zwaną żarnówkę, a Kornel porwał za leżącą pod piecem siekierę i rozpoczęła się straszna walka prawie w ciemności, walka, której rezultatu oczekiwały oniemiałe zgrozą matka i siostry Szelągowe. W tej chwili padły z sieni trzy strzały rewolwerowe, dane przez trzeciego bandytę, a kule trafiły: Kornela Szeląga w prawe przedramię, zaś Michała Szeląga w ramię.

Mimo całej grozy sytuacyi, Kornel Szeląg, ranny dosyć ciężko od kuli rewolwerowej, nie stracił przytomności, lecz rzucił się z siekierą w ręku do sieni i tam w ciemności natarł na strzelającego bandytę. Ten raniony kilku cięciami siekiery umknął na dwór, a za jego przykładem poszli dwaj bandyci, walczący z Michałem Szelągiem w izbie.

Po walce zapalono w domu światło, Szelągowie opatrzyli swoje rany, a przeszukując mieszkanie, znaleźli na podłodze dwa kapelusze, rewolwer browning i liczne ślady krwi.

Sprawcy napadu zbiegli, ślady krwi znaczyły ich drogę ku sąsiadniej wsi Roga'a, pościg za bandytami został na razie bez skutku. Dopiero dnia 27 września, w niedzielę rano zgłosił się do szpitala w Bochni niejaki Piotr Korcyl z prośbą o zaopatrzenie kilku ran, jakie miał na głowie i twarzy. Vidocznem było, że rany te pochodzą od ostrza siekiery i że zadane były świeżo, szczególniej jedna rana była ciężką i biegła przez cały policzek, prócz tej rany miał Korcyl jeszcze cztery rany na ramionach i plecach. Korcyl pytany o przyczynę ran, opowiadał, że przyjechał w sobotę (26 września po południu do Krakowa z Ameryki, gdzie był na zarobku i, gdy zostawiwszy u znajomego stróża kufer, wyszedł na ulice Lubicz, napadli go bez powodu jacyś obcy mężczyźnie i poranili nożami, nie robił atoli doniesienia o napadzie, ani nie zgłosił się do opatrunku gdyż chciał dostać się czemprędzej do domu. W tym celu przez ulice Kopernika dostał się za wał kolejowy, umył ze krwi w strumieniu za cmentarzem żydowskim, a przyszedłszy do Podgórza siadł tam na pociąg i przyjechał do Bochni, gdzie dopiero nazajutrz zgłosił się do szpitala.

Ponieważ tłomaczenie to wydawało się nie prawdopodobnem miejscowej żandarmeryi, aresztowano Korcyla i odstawiono do sądu w Krakowie, gdzie słuchany w śledztwie, Korcyl tłómaczył się wten sam sposób; śledztwo wykazało jednak, że Korcyl, który pochodzi z Porąbki Uszewskiej jest krewnym Szelągów i znał ich stosunki majątkowe, dalej, że Korcyl wrócił do Kraju z Ameryki w towarzystwie niejakiego Klemensa Sadego, także rodem z Porąbki Uszewskiej, który prawdopodobnie należał do napadu na Szelągów i po napadzie znikł również tajemniczo jak przyjechał.

Gdy zatem jeszcze i inne poszlaki zwróciły się przeciw Korcylowi, jako temu który wraz z dwoma wspólnikami dokonał rabunkowego napadu na Szelągów został on oskarżony przez prokuratoryę i dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy starszy radca sądu Ursel, oskarża zastępca prokuratora dr Lang, obronę obwinionego prowadzi obrońca w sprawach karnych, dr Jendl. Jako lekarze rzeczoznawcy występują: dr Łobaczewski i dr Horoszkiewicz, obecny jest także rzeczoznawca rusznikarz, p. Szplichal.

Obwiniony, średniego wzrostu mężczyzna, z dużym blond wąsem, zeznaje cichym głosem tak samo, jak w śledztwie, że nic o żadnym napadzie na Szelągów nie wie, że on sam padł ofiarą zamachu na ulicy Lubicz w Krakowie, gdzie jacyś nieznani mężczyźni poranili go nożami.

Do Krakowa przyjechał dopiero 26 września, a więc w dniu, gdy popełniono napad na Szelągów. Zeznaniom obwinionego zadaje jednak kłam, zręcznemi pytaniami prokurator dr Lang, który wykazuje, że obwiniony przyjechał do kraju już dnia 24 września wraz ze swym bratańcem Klemensem Sadym, z którym i jeszcze 1 z jakimś niewyśledzonym dotąd wspólnikiem, uplanował i wykonał napad na Szelągów. O tem, że Szelągowie mają w domu pieniądze za sprzedane konie, wiedział obwiniony.

Po przesłuchaniu obwinionego, w orzeczeniu lekarzy, którzy dawali wyjaśnienia co do rodzaju ran, jakie odniósł Korcyl, dr Łobaczewski w wywodzie podniósł, że rany te, a zwłaszcza rozcięcie policzka z odcięciem dwóch zębów, pochodzić mogą tylko od siekiery, a nigdy od noża — jak to mówi Korcyl.

Bardzo ciekawe były zeznania głównego bohatera tragicznej tej nocy Kornela Szeląga. O dosyć marnej figurze, młody ten chłopak opowiedział jak bandyci weszli do domu ze słowami: „teraz zobaczycie żandarmów, będziemy was wiązać!" Swiadek opowiadał dalej, jak nie strwożony napadem porwał siekierę z podłogi i zaczął: „rąbać aż złodziei wyrąbał". Jak wyglądali napastnicy, świadek nie wie, gdyż jak się wyraził: „mieli gęby zasmolone i kudły koło pyska".

Rozprawa skończy się po południu.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Dante Aligheri.** Boska komedya. Przełożył Edward Porębowicz. — Wydanie nowe przerobione. Warszawa 1909. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 715.

Literatura przekładów poetyckich z arcydzieł wszechświatowej literatury wzbogaciła się nowym, pierwszorzędnej wartości nabytkiem. Znany romanista prof. Edward Porębowicz, który ukończył przed niedawnym czasem przekład poetycki „Boskiej komedyi" Dantego, ogłaszany w oddzielnych tomikach miniaturowego wydania — ujął obecnie całość swej pracy, która zabrała mu kilkanaście lat czasu w jeden wielki tom, który miłośnicy poezyi Dantego powitają z najszczerszem zadowoleniem. Wartość filologiczną, językową i poetyczną tego przekładu, oceniły już fachowe pióra w miarę ukazywania się poszczególnych części przekładu. Uznano go za jeden z najwierniejszych, najsilniejszych i pod względem formy wiersza, rytmiki i zrozumienia ducha utworu najlepszych przekładów. W literaturze naszej posiadamy, jak wiadomo, dwa niepośledniej wartości przekłady „Boskiej komedyi": Juliana Korsaka i Antoniego Stanisławskiego. Do tych dwóch przybywa obecnie trzeci pod względem filologicznym niewątpliwie najbardziej do oryginału zbliżony i artyzmem słowa górujący nad oboma dotychczasowymi. To też wydanie tego przekładu w jednym tomie, jest przedsięwzięciem firmy Gebethnera i Wolffa, ze wszech miar szczęśliwem i wskazanem potrzebą, tem więcej, że obydwa wyżej wymienione przekłady są już wyczerpane.

Przekład swój poprzedził prof. Porębowicz przedmową, w której oprócz życiorysu Dantego, zawierającego charakterystykę jego twórczości i komentarz do przełożonego arcydzieła, rozpatrywanego ze stanowiska moralnego, religijnego i filozoficznego, podał tłómacz charakterystykę i motywa swego przedsięwzięcia, wyjaśniając metodę swej pracy. Do każdej pieśni dodawane są bardzo cenne i ścisłe objaśnienia, które ułatwiają zrozumienie dzieła.

Dla oryentacyi tekst przekładu oznaczony jest cyframi. Ładny druk i doskonała korekta podnoszą wartość tego cennego wydawnictwa. *wp.*

— **Dyr. Julian Maciołowski:** Reforma elementarza. Lwów, 1908. Nakładem c. k. Rady szkolnej krajowej.

Wielokrotne narzekania w Sojmie na zbyt powolne zmniejszanie się liczby analfabetów w kraju, oraz długoletnie domagania się nauczycielstwa o reformę nauki elementarnej, wywołało żywszą akcyę ze strony Rady szkolnej krajowej. Akcya ta objawiła się szczerem zajęciem się sprawą reformy elementarza i oświetleniem jej możliwie najlepiej; konferencye, ankiety i opracowanie na ten temat dostarczyły materyału do dyskusyi, która oby dla szkolnictwa elementarnego jak najlepsze wydała owoce. Gruntowne opracowanie i oświetlenie braków i potrzeb naszej szkoły elementarnej pod tym względem wyszło z pod pióra znanego pedagoga dyr. Juliana Maciołowskiego w obszernym elaboracie, obejmującym 10 arkuszy druku wielkiej ósemki. Rada szkolna krajowa, uznając ważność tej cennej pracy, aczkolwiek nie szczędzącej w poważnych, a surowych uwagach elementarza galicyjskiego wydała ją własnym nakładem i rozesłała nauczycielstwu, jako wskazówkę i przewodnik w tym wielkim chaosie metod i sposobów, jakiemi różne elementarze do celów dążą.

Autor rozpatruje w swej pracy wszystkie metody i elementarze polskie od elementarza ks. Kopczyńskiego z r. 1785 aż do r. 1907, a poddawszy je rozważnej i umiejętnej krytyce, oświadcza się za zreformowaniem obecnego elementarza szkolnego w duchu wprowadzonej już dawno w swej szkole metody analityczno-syntetycznej z wybrzmiewaniem spółgłosek i równoczesną naukę pisma i druku, jako jedynie odpowiadającą istocie naszego ducha narodowego i wymogom postępowej, a racyonalnej dydaktyki. To też spodziewać się należy, że reforma ta w duchu wywodów szanownego autora przeprowadzoną będzie i że do jej wykonania autor tej cennej pracy w pierwszym rzędzie będzie powołany. (*ajm*).

Niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego.)

Czy mobilizacya?

Petersburg. Pogłoski o rzekomej mobilizacyi w okręgu kijowskim, które wczoraj wszędzie kursowały, są absolutnie nieuzasadnione. Mimo, iż w ministerswie spraw zagranicznych sytuacyę na Bałkanach oceniają jako poważną, przecież zamiary pokojowe oficyalnej Rosyi są pod każdym względem pewne.

Rosya wobec interwencyi.

Belgrad. Wiadomość o przyjączeniu się Rosyi do akcyi mocarstw, co teraz jest prawdopodobne, wywołała tu wielkie wzburzenie. Posłowie rozmaitych stronnictw interpelowali Milovanowicza, który oświadczył, że nie ma w tym kierunku żadnych bliższych wiadomości.

Paryż. Formułka interwencyi mocarstw w Belgradzie nie jest jeszcze ułożoną. — Dzienniki wyrażają się z uznaniem o przyłączeniu się Rosyi do kroku mocarstw w Belgradzie.

Po zawarciu ugody.

Wiedeń. „Fremdenblatt" w artykule wstępnym wita z zadowoleniem zawartą z Turcyą umowę i nazywa dzień wczorajszy ważnym w dziejach monarchii europejskiego wschodu.

Koniec bojkotu.

Konstantynopol. Panuje tu zadowolenie z powodu zawarcia umowy turecko-autryackiej. Bojkot z dniem dzisiejszym został rzeczywiście zupełnie zakończony.

Tryest. Zarząd austr. Lloydu telegrafuje tutejszej generalnej dyrekcyi, że bojkot jest definitywnie zakończony.

Po deklaracyi Novakowicza.

Budapeszt. Omawiając program prezydenta ministrów Novakowicza powiada „Az Ujsag": Program Novakowicza stawia tezę, że prawo do państwowej egzystencyi zawiera w sobie także prawo aneksyi i terytoryalnego powiększenia się. Serbowie poczynili złe doświadczenia w praktycznem zastosowaniu tej teoryi wobec Bułgaryi w r. 1885; byłoby rzeczą dobrą, gdyby przypomnieli sobie ten smutny epizod w swej historyi.

„Pesti Naplo" z okazyi mowy programowej Novakowicza omawia sytuacyę i wskazuje na stanowisko Rosyi, która jak się zdaje, gotuje się ponownie wznowić ideę panslawistyczną, aby wykonywać protektorat nad Bałkanem.

„Magyar Hirlap" ogłasza artykuł, w którym zaznacza, że Rosya z powodu klęski w wojnie japońskiej znowu obejmuje starą rolę protektora na Bałkanie. Zbliżamy się — powiada dziennik — do długiego i mętnego okresu niepokojów bałkańskich, które zostaną wywołane sojuszem polityki powagi caryzmu z serbską demagogią. Wskutek tej polityki grozi zarówno Austro-Węgrom jak i Turcyi niebezpieczeństwo, a ta naturalna wspólność interesów daje podstawę do sojuszu między obu mocarstwami, którym grozi niebezpieczeństwo.

Spisek na Ferdynanda.

Belgrad. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu, że w sprawę spisku na króla Ferdynanda, wciągnięty także jest komitet obrony narodowej, stojący pod protektoratem następcy tronu ks. Jerzego.

Podróże Ferdynanda.

Petersburg. Ferdynad bułgarski wyjechał stąd wczoraj wieczorem.

„Wesoła wdówka".

Konstantynopol. W czasie przedstawienia „Wesołej wdówki", danego wczoraj przez operetkowe towarzystwo wiedeńskie, przyszło do wielkich ekscesów. Zebrani na galeryi Serbowie i Czarnogórcy wszczęli zaraz przy pierwszym akcie ogromną wrzawę i wołali: „Precz z Austryą!" „Niech żyje Serbia i Czarnogóra!"; nie pozwolimy dalej grać, albo będziemy strzelać!" Wielu z demonstrantów wyjęło rzeczywiście rewolwery, sztylety i kije.

Wśród publiczności zapanowała ogromna panika. Dzięki interwencyi posła belgijskiego, który znajdował się w loży i nawoływał do spokojnego wychodzenia, nie przyszło do katastrofy.

Kilka osób wyniesiono zemdlonych lub podeptanych. Zawezwana policya aresztowała kilku demonstrantów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 lutego.

Konferencya Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego otrzymało od Bienertha zaproszenie na konferencyę na poniedziałek godz. 3 po południu, w sprawie przyszłej sesyi parlamentu.

Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle wyjeżdża dziś wieczór do Wiednia; jutro przyjęty będzie przez cesarza, poczem odbędzie konferencyę z bar. Aehrenthalem.

Bezczelne żądanie.

Wrocław. Ministerstwo oświaty odrzuciło żądanie korporacyi studentów niemieckich, aby wykluczono studentów czeskich z wszystkich uniwersytetów niemieckich.

Reforma podatkowa w Niemczech.

Berlin. Po usilnych rokowaniach, wdrożonych przez Bülowa ze stronnictwami w sprawie reformy podatkowej, przypuszczają, że przyjdzie do skutku kompromis przez podwyższenie cła od kawy.

Sprawa Aziefa w Dumie,

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą Aziefa w Dumie mowcy partyi pokojowego odrodzenia, trudowników i socyalistów oświadczyli, że nie są zadowoleni z wywodów ministra prezydenta i podtrzymują twierdzenie, że Azief był prowokatorem z wiedzą rządu.

Imieniem partyi kadetów Makłakow bardzo gwałtownie zaatakował rząd, któremu zarzucił, że nie opiera się ani na wolności, ani na kraju, tylko na zdrajcach i na ucisku.

Bronili prezydenta min. hr. Bobriński i Puryszkiewicz. Ostatni twierdził że dowiedzione są stosunki hr. Wittego z rewolucyonistami, którzy dopuścili się mordów politycznych. — Skrajna prawica odrzuca więc interpelacyę kadetów i lewicy i żąda, aby przeciw Wittemu wytoczono śledztwo.

Rodiczew z partyi kadetów twierdził, że Stołypin jest wprawdzie zupełnie szczerym i uczciwym, ale zarazem zupełnie ślepym.

Następnie 50 posłów wniosło interpelacyę, wzywającą rząd, aby przeciw Miliukowowi wdrożono śledztwo sądowe(!) za jego dowiedzione stosunki z rewolucyonistami.

Miliukow odpierał zarzuty, przeciwko niemu podniesione.

Po dłuższej dyskusyi Duma przyjęła porządek dzienny skrajnej prawicy, nacyonalistów, umiarkowanej prawicy i październikowców, w którym uważa oświadczenie rządu za wystarczające i wyczerpujące, a zarazem wyraża przekonanie, że rząd zastosuje wszelkie środki legalne, celem zwalczenia teroryzmu.

Śniegi na Bałkanie.

Sofia. Pociąg oryentalny „express" na linii Konstantynopol-Sofia, ugrzązł dziś w nocy w śniegu, który potworzył ogromne zaspy. Przerwa w ruchu może potrwać parę dni.

Znowu trzęsienie ziemi.

Rzym. Z Reggio, Palmi i innych okolicznych miejscowości donoszą z wczoraj wieczora o trzęsieniu ziemi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 lutego.

Nagła śmierć. Dziś rano znaleziono byłego egzekutora miejskiego Leopolda Siedleckiego, nieżywego w jego mieszkaniu przy ulicy Biskupiej l. 5. Siedlecki odnajmował pokój od pewnej rodziny; — dziś rano, gdy służąca chciała wejść do pokoju celem posprzątania, zastała drzwi zamknięte. Wyważono drzwi i zastano w łóżku zimne zwłoki. Siedlecki był znaną postacią w Krakowie, ubierał się zawsze po polsku.

Małoletni przestępca. Piętnastoletni Salomon Gerstenfeld, który zaledwie w dniu 21 b. m. wyszedł z więzienia za kradzież, już w dwa dni później, bo 23 b. m. dopuścił się nowej kradzieży. Mały ten chłopak włamał się do mieszkania niejakiej Rozalii Kreiswirth, której skradł wiele garderoby i biżuteryi, wartości przeszło 200 koron. Wraz z Gerstenfeldem aresztowano Wolfa Korngolda, który dostarczył wytrychów chłopakowi i kupił od niego skradzione rzeczy za 20 koron.

Akad. Art.-lit. Koło „Życie" urządza jutro w niedzielę o godz. 11 przed poł. w Colegium Novum (Sala nr. 41), odczyt p. Wacława Orłowskiego, pod tytułem: „Swiadomość bytu" (we współczesnej polskiej i rosyjskiej literaturze). Wstęp dla członków 30 hal.

Z Tow. szkoły handlowej we Lwowie. Walne zgromadzenie odbędzie się we środę 3 marca o godzinie 8 wieczór w sali Izby handlowej (Plac Halicki 10). Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory.

Z Warszawy. (Egzekucya. — Ułaskawieni i skazani).

— Wczorajszej nocy wykonano wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie za udział w szeregu napadów członków radomskiego oddziału bojowego P. P. S. Franciszka Narowskiego, Franciszka Gibołę, Łukasza Jagiełłę, Michała Guszczyńskiego i Jana Wielgusa.

Z pośród 11-tu osób, skazanych na karę śmierci za należenie do t. zw. bojówki radomskiej, generał-gubernator ułaskawił 6, zamieniając im karę śmierci, pięciu na lat 10 robót ciężkich i jednemu na lat 15.

Z Łodzi. (Wyrok w sprawie o zabójstwo fabrykanta Silbersteina. — Aresztowania).

— Wczoraj w południe warszawski sąd okręgowy wojenny ogłosił wyrok w sprawie 14 robotników fabryki Silbersteina, oskarżonych o udział w zabójstwie fabrykanta M. Silbersteina. Skazani zostali: na 15 lat robót ciężkich Józef Maks i Paweł Wielki; na 12 lat Andrzej Ibran, Antoni Danilski, Henryk Hartman i Franciszek Popużyński; na 10 lat: Ignacy Dobrodziej, Roman Koszarek, Józef Kowański, Władysław Smoleń i Berthold Rajor; na 8 lat: Piotr Szeffer i Michał Kowański.

— Nocy ubiegłej przybyła z Warszawy żandarmerya dokonała rewizyi w mieszkaniach kilku urzędników kolei fabryczno-łódzkiej w Koluszkach, nie jednak nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ślub. Dnia 22 bm. odbył się w kościele parafialnym w Grybowie ślub panny Henryki Staniek z Białej, z p. Janem Iwańskim, kandydatem adwokatury.

Małgorzata Woźniańska
Norbert Ameis
zaręczeni.

Iłowo (Prusy zach.) **Skalmierzyce** (W. Ks. Poznańskie.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lutego. Giełda południowa.)

Marki 117·02. Renta majowa 94·10. Renta koronowa węgierska 91·30. Akcye austr. zakł. kred. 629·50. Akcye węg. zakł. kred. 734·—. Akcye Anglobanku 2?3·50. Akcye Unionbanku 535·—. Akcye Bankvereinu 519·50. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye kolei państwowych 669·50. Lombardy 103·—. Akcye kolei Elbethal 622·—. Akcye fabryki broni 347·—. Akcye tytoniowe 835·—. Alpiny 629·— Rima-Muranyi 526·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2347. Losy tureckie 183·50. Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·75. Tow dyskontowe 187·50.

Usposobienie: dość silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na kwiecień 11·45 do 11·46; pszenica na maj 13·25; pszenica na październik 11·28 do 11·29; żyto na kwiecień 10·43 do 10·44; żyto na październik 9·46 do 9·47; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·41 do 7·42; rzepak na sierpień 14·85 do 149·5. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojniejsze, piękna.

Camile Mauclair.

DROBNOSTKA.

Od pięciu lat nie spotykali się wcale. Teraz, gdy zobaczyła go, idącego główną aleją parku publicznego, naprzeciw siebie, głośne bicie serca i drżenie przekonało ją, że obojętność jej była fałszywą i wymuszoną, że to, co nazywała „zapomnianą komedyą“, zbudziło się w niej znowu, a w oczach mężczyzny dostrzegła to samo.

Zatrzymał się i spojrzał na nią. Chwilę stali naprzeciw, przypatrując się sobie. On przerwał milczenie.

— Patrzy pani na mnie bez nienawiści?! — rzekł wolno na pół upokorzony, na pół zakłopotany, z odrobiną ironii w głosie.

Spojrzała na niego bardzo poważnie, nieco zdziwiona, i odrzekła prosto:

— Nie nienawidzę pana wcale.

— Pozwoli pani, że pomówię trochę, że zostanę z panią przez chwilę.

— Ależ oczywiście.

Stropił się. Ona uśmiechnęła się lekko.

— Niech pan siada tu, obok mnie, na ławce. O tej porze niema nikogo w ogrodzie. Co mi pan ma do powiedzenia?

— Ale...

— Nie wiem... Nie ma się nic sobie do powiedzenia, gdy się spotyka po długiem niewidzeniu. A więc coś zupełnie banalnego, i owszem, chociaż wiem, że pan nie znosi banalności. W takim razie trzeba, żebym ja zaczęła rozmowę. Jak się panu powodzi? Zeszczupiał pan, chociaż wogóle wygląda pan dobrze.

Spojrzał na nią raz jeszcze i rzekł:

— Jaka pani spokojna!

— Oh, mój Boże! Patrzę na życie spokojnie, tak, jak patrzeć należy.

— Pani jest szczęśliwa?

— Mam dobrego męża, zapewnione wygody, małego synka trzyletniego, żadnych zmartwień rodzinnych i zdrowie dobre.

— Tak, wygląda pani doskonale. Jeżeli ja zeszczuplałem, to pani... nabrała sił.

— Chciał pan powiedzieć, że przytyłam. Tak się mówi zwyczajnie, po mieszczańsku. Cóż — trzeba używać takich śmiesznych wyrazów, chociaż niemile uderzają tak delikatnych artystów jak pan...

Uśmiechnęła się, cała złota w słońcu, bardzo subtelna i piękna.

Zamruczał:

— Niech pani nie szydzi. Pani wie dobrze, że artyści nie zawsze są delikatni.

Nastąpiło przykre milczenie.

— Może i wiem — rzekła po chwili. Ale właściwie niema o czem mówić. W gruncie rzeczy, wszyscy mężczyźni są jednakowi, artyści czy mieszczanie.

Grzebał laską gwałtownie w ziemi. Zwróciła mu łagodnie uwagę:

— Robi pan kurz.

Rozgniewał się i rzekł:

— Najlepiej, jeśli sobie pójdę.

— Dlaczego? Nie przeszkadza mi pan wcale.

— Ale też nie robi pani przyjemności, że mnie pani widzi.

— Ani przyjemności, ani przykrości.

— Jestem pani obojętny?

— Mój Boże...

— Prawda, czegóż mogłem spodziewać się spotkawszy panią, po tem wszystkiem...

— Po czem?

— Po... Pani przecież wie...

Nie rzekła nic, uśmiechając się ciągle.

Dodał ze złością:

— Pani wie dobrze... A może pani zapomniała. Pięć lat tak temu. Podróżowałem daleko. Miała pani czas zapomnieć...

— Nie... nie zapomniałam — rzekła żartobliwie... Znajduję nawet zupełnie naturalnem że wróciwszy, szuka mnie pan i pragnie ze mną mówić — o tamtem. Jest to jedyny przedmiot rozmowy możliwy dla pana: skoro nie udaję, że pana nie poznałam. Zresztą, to jest bez znaczenia. Nie będę przecież pana przyjmowała u siebie, ani też pan nie będzie się starał o to. Jeśli spotkaliśmy się przypadkowo dziś rano, być może, że nie spotkamy się, aż znowu za nowych lat pięć, albo nigdy. Nie jestem tak nierozsądną, abym miała odmówić panu ukłonu. — Nic nie zapomniałam nic.

— A ja tem mniej — rzekł głucho. — Obszedłem się z panią bardzo źle. Ale żałowałem tego zawsze.

— Oh! wyrzuty sumienia?

— Tak. I żal...

— Może się pan z lekkiem sercem pozbyć jednego i drugiego.

— Pani uważa — spytał zjadliwie, że niema się czego martwić?

— Jaki pan zły... — zauważyła bez wzruszenia.

— Bo pani sobie drwi ze mnie.

— Ja? O nie — z pewnością...

— Mimo wszystko, zaważyłem w życiu pani — rzekł bardzo cicho, z tłumioną burzą w głosie. — Niech pani wstanie i odejdzie, jeżeli panią to rani. Jeśli nie, będę mówił. Zaważyłem w życiu pani. Może przez chwilę, dla pani nienawistną, ale chwilę, której z życia wymazać nic nie zdoła...

Spojrzał na nią. Była spokojna, słuchała go z miną damy, która wśród zieleni parku bawi się rozmową światowego mężczyzny. To go rozjątrzyło:

— Posiadałem panią pierwszy, pierwszy przed mężem, może przez podłość, ale posiadałem. Niech mnie pani nazwie człowiekiem brutalnym, wszystkiem, ale...

— Niech się pan nie unosi. To prawda. Wszystko prawda, co pan mówi. Byłam dziewczyną młodą. Na wsi.... wieczór był letni... Pan wszedł do mojego pokoju. Przestraszyłam się. Nie ośmieliłam się ani krzyczeć, ani się bronić. Byłam narzeczoną. Nie chciałam zerwać dla pana. Po tym wieczorze pan wyjechał. Nie niepokoił mnie pan swymi listami. Nie powiedziałam nic nikomu. Wszystko to jest prawda. A potem? Dlaczegóż miałam pana nienawidzieć? Dlaczego pan to we mnie wmawia? Czyż stała się jaka rzecz wielkiej wagi? Mój syn bez żadnych wątpliwości jest synem mojego męża. A więc jedyna poważna kwestya jest wykreślona.

— Pani ma dziwne zapatrywania na rzeczy— rzekł zawstydzony.

— Zapatrywania prawdziwe. Pan nie był wart tego, abym zrywała małżeństwo, pogrążając człowieka uczciwego w rozpacz nagłem wyznaniem. Nie należałam nigdy do pana. Nie oddawałam się panu. Nie rozbudził pan we mnie ani miłości, ani nienawiści, ani wstrętu. Kobieta należy do tego, któremu się sama oddaje, którego kocha. Reszta jest rzeczą zewnętrzną. To, co pan uczynił, nie było niczem innem, jak przypadkiem... Niech pan nie robi sobie wyrzutów.

— A teraz... teraz pani życie.

— Teraz moje życie nic pana nie obchodzi.

— Jak pani mną gardzi!

— Pan jest drażliwy. Pan jest artystą, który idzie za odruchem i robi pan tragedyę z małej rzeczy.

— Z małej rzeczy?

— Z drobnostki, nic więcej. To zapatrywanie odjęło mi wszelką urazę do pana. Co do piętna, którego w życiu nic nie zmaże, wierząj mi pan, to jest literatura. Ale, czas już do domu.

Podniosła się z ławki, podniósł się i mężczyzna bardzo blady.

— Jeśli pani mię tak oskarża, niech pani pozwoli powiedzieć sobie, że nigdy nie przestałem myśleć o pani. Kochałem panią... marzyłem że panią znów zobaczę, że pani mnie pokocha. Pani była bardzo wolnomyślna. Widzi pani nie jestem dumnym, wiem, że byłem nędznikiem wyznaję... A widząc panią dzisiaj, cierpię... Czytam w pani oczach... oh! czytam, jestem tego pewien! że ani mąż pani, ani nikt na świecie nie był pani droższym nademnie. Pani nie zaprzecza... A więc prawda... Wszystko może odżyć... Odżyje... Niech pani tylko słowo powie.

Spuściła głowę, pobladła, jak i on:

— Nie. Dosyć już. Niech pan odejdzie. Gdy pan opuści aleję, ja pójdę; nie trzeba, by nas widziano razem.

Odszedł. Patrzyła na niego, jak szedł krokiem ciężkim, jakby uginając się pod niewidzialnym ciężarem. Wtedy poczuła w sercu i na wargach coś dziwnego, coś, jakby spazm bólu, jakby niewypowiedziany okrzyk „wróć“. Gdy zniknął, podniosła się, i wolnym krokiem skierowała się ku wyjściu parku.

D.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37 A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY
z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych, najmodniejsze zapachy.
Wody do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glycerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękaniu skóry.
Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puder tłusty „Mimoza".
Puder brylantowy na włosy.
Puszki łabędzie do pudru.

Grzebienie | **Szczotki** | **Lustra**

Proszek perłowy toalet. DOSTALA
Środki do czyszczenia plam.

Schampoo - Tarool, środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania twarzy.

Środki wawelinowe do konserwowania zębów Bartmańskiego.

Podeszwy wkładkowe | Kalosze rosyjskie | **Gumki pod obcasy.**

Rurki do włosów. Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydelniczki do golenia. Kompletne aparaty do golenia „Gillet". Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. — Wanny i miednice gumowe składane.
Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

PERFUMY.
francuskie na wagę.
Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm. Mydła przetłuszczone Malinowskiego. Najlepsze mydła kwiatowe karton 6 sztuk **K 1·00.** Najlepsze mydła toaletowe za 1 kg. K 2·00. Kosmetyki, Brylantyny i olejki na włosy i wąsy. Saszetki do bielizny w różnych zapachach.
Farby na włosy.

Cenniki darmo i opłatnie.

Środki do kadzenia.
Solt americain i Lewender.
Woń szpilkowych lasów. — Trociczki itp.

Aparaty i Preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. Lustera. 1114

NARTY (Ski) Laski do Nart.
SANKI (Rodle) sportowe.

PROFESSOR DOKTOR

Schleich

Przetwory profesora Dra SCHLEICHA są podług dzisiejszego stanu nauki najwybitniejszemi do pielęgnowania skóry i ciała:

Prof. Dra Schleicha KREM NA SKÓRĘ, Prof. Dra Schleicha MYDŁO MARMURKOWE,
Prof. Dra Schleicha MYDŁO z woskowej pasty, Prof. Dra Schleicha PASTA WOSKOWA.

Dostać można w aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.
Zażądać broszury o pielęgnowaniu ciała od hurtownego składu: WIEDEŃ I., KARLSPLATZ 3.
Pamiętać przy kupnie o tem, że na każdem opakowaniu znajduje się podpis wynalazcy:

SKŁADY: w Aptece Wiszniewskiego w Krakowie, Zarskiego i Ski w Podgorzu, w Aptece Gralewskiego, Mikuckiego, Drogueryi Zopotha i Ski, Hanaka i Ski, w Handlu Reima i Ski. 1325 2 9

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

	Koron
Barat Magdalena Zofia błogosławiona. Szkic życia wydany w roku jej beatyfikacyi	—·80
Barzini L. **W krainę tajemnic z Eusapią Paladino,** przełożył dr B. Siemiradzki	1·—
Baudouin de Courtenay J. **O języku pomocniczym międzynarodowym.** Odczyt	—·60
Brunner L. i S. Tołłoczko. **Chemia organiczna** z 26 rycinami w tekście w oprawie	3.40
Bukowiński Wł. **Poeta melodyi i głębin i poetka idei.** Z portretami Asnyka i Konopnickiej	2·—
Chmiel Adam. **Pieczęcie m. Krakowa,** Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII w.	5·—
Fouard G. ks. **Początki Kościoła.** Święty Piotr i pierwsze lata chrześcijaństwa. Tłomaczenie z francuskiego przez ks. J. Bromskiego	5·50
Gawroński-Rawita Fr. **Bohdan Chmielnicki.** II tom. Od elekcyi Jana Kazimierza do śmierci (1648—1657) K 7·—. Całość w 2-ch tomach	14—
Glück M. **Miłość jako podstawa małżeństwa**	—·90
Heine H. **Pieśni współczesne** (1836—1846). Przełożył z niemieckiego W. Nawrocki	1·20
Karwat Anna. **Wawrzyna.** Obraz dramatyczny w 5 aktach, wierszem	3·60
Kellermann B. **Ingeborga.** Powieść	2·—
Kolankowski L. dr. **Kościół a Cerkiew w Galicyi wschodniej** (z mapą)	3·—
Kulikowska M. **Dusze kobiece, Serca kobiece** (poezye)	1·50
Lubecki K. dr. **Studyum filozoficzne o moralności katolickiej**	1·20
Maciak Marcin O. **Pamiątka** 25-letniego jubileuszu koronacyi Obrazu Najśw. Panny Maryi w Karmelu krakowskim na Piasku 50 h, w opr.	—·70
Muzy nasze ukochane czyli miłość w kajdanach. Sensacyjna opowieść o dziewięciu łotrzycach i Sherloku Holmesie	—·50
Perty M. **Dowody istnienia świata duchowego,** do którego wstępujemy po śmierci	2·—
Poeci francuscy współcześni. Wybór poezyi. Przekł. K. Rychłowskiego	3·—
Słowacki J. **Pisma.** Zbiór utworów za życia i po śmierci autora w układzie Artura Górskiego, 6 tomów K 15.—. w oprawie płóciennej	20·—
Toż wydanie na welinie K 20·—. W ozdobnej oprawie płóciennej	30·—
Sypowski Fr. **Gniazda dla sierot.** Uwagi z powodu projektu p. K. J. z Warszawy w sprawie opieki nad dziećmi bezdomnemi w Galicyi	—·60
Sztuka stosowana. Zeszyt XI 1908. Zeszyt układali: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Jerzy Warchałowski	5·—
Wójcicki Wł. **Pamiętniki dziecka Warszawy**	1·—
Wojciechowski K. **W setną rocznicę urodzin.** Juliusz Słowacki. Żywot i wybór pism	1·—
Zbierzchowski H. **Literat.** Powieść	3·—
Zola E. **Teatr.** Spadkobiercy Rabourdin'a, komedya w 3 aktach. Pączek róży, komedya w 3 aktach. Teresa Raquin, dramat w 4 aktach. Przełożył J. Klemensiewicz	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1144 4 4

Oddział drzewny firmy 1447 3 10
Langrok, Kraków, Basztowa 27
zniżył ceny swoich znanych z pierwszorzędnej jakości sławońskich
Posadzek deszczułkowych.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Dostać można wszędzie. 1497 1 40

Kupcy, rzemieślnicy, osoby na stanowisku, oficerzy, nauczyciele i urzędnicy otrzymają każdego rodzaju pożyczkę bardzo szybko i łatwo przez komerc. zakład kredytowy i kasę oszczędności, stow. zar. z o. p., Wiedeń, I., Wollzeile 17. Do listowych zapytań trzeba dołączyć w markach 30 h na wskazówki i formularze podania. Od wkładek oszcz. płaci się 5%. Domowe kasy oszcz. za darmo. 1441 1 10

Najlepsze — Najtańsze

Fortepiany i Pianina

E. Raczyńskiej

18. Szpitalna 18. 29 9 0

(Firma istniejąca od roku 1876).



Ideałem pań jest piękna barwa twarzy, gdyż tylko matowa i arystokratyczna cera jest znakiem prawdziwej piękności. Przez użycie kremu, pudru i mydła Simon nie ma się ani zmarszczek, ani wyprysków, ani też czerwonych plam, lecz zdrową i czystą skórę twarzy. Żądać tylko prawdziwych wyrobów. 141 6 12

Akwizytorzy ubezpieczeń

1034 3 4

mogą pobocznie osiągnąć korzystne wyniki przez zupełnie nowe osobliwe jak i nadzwyczaj ważne kombinacye ubezpieczenia na życie. Na życzenie odda się też zupełne zastępstwo osobom skrzętnym, które stykają się z lepszemi kołami. Zgłoszenia pod **„W. Z. 3894."** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2.



Dla miłośników kwiatów!

Do okien i ogrodu, kwiaty zimowe i letnie! Wspaniałe, podziw budzące, o olbrzymich kwiatach **begonie, gloksyny,** paciorczniki (canna) o pięknych kwiatach, georginie kaktusowe, niebieskie i żółte mieczyki, żółte i czarne kale, japońskie złote lilie, **róże, srebne i złocisto bronzowe kaladye, rośliny pnące dzwonkowate,** bez wody i ziemi kwitnące arum, rośliny zimowe, krzewy owocowe i t. d. Wszystko do kwitnięcia zdolne! Można dołączyć potrzebnej ziemi i bajecznie szybko działającego nawozu pod kwiaty, tudzież „poradnik". Niezmiernie tanio! Opakowanie ubezpieczające przed mrozem! Zażądać za darmo, opłatnie, obficie ilustrowanego i kolorowanego cennika. **Józ. Suza, Potsztyn** (Pottenstein), Czechy. 1408 2 10

PODROŻE NA WSCHÓD

27 marca	**Korfu, Grecya i Konstantynopol**	15 dni
31 marca	**Egipt i Palestyna**	43 dni

PODRÓŻE ZBIOROWE

Światowego biura podróży **THOS. COOK. et SON, WIEDEN,** Stefansplatz 2.
Programy za darmo opłacone. 841

4 marca	**Włochy** (od Alp do Neapolu)	33 dni
30 marca	**Riviera,** Włochy półn. i jeziora włoskie	21 dni

Aspirant farmacyi

z 1½ roczną praktyką poszukuje posady w zachodniej Galicyi. **W. K. 149** poste restante **Kęty.** 1484 3 3

Pomocnik buchaltera

znający język niemiecki, znajdzie umieszczenie zaraz. Zajęcie całodzienne. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać pod **O. J. K.** poste restante **Kraków** (najpóźniej do 3-go marca). 1539 2 3

Maszynista

potrzebny do cegielni zaraz ewentualnie od 15 marca. Wiadomość u p. Jakóba Rothhirscha w Krakowie, Wrzesińska 8. 1478 3 3

---

2 pokoje

z kuchnią lub bez, 1 pokój kawalerski, do wynajęcia od 1 marca przy ul. Straszewskiego 2. 1544 2 2

Konkurs

na posadę **lekarza zdrojowego** w Szczawnicy, na warunkach objętych instrukcyą c. k. Namiestnictwa kraj. w myśl § 11 ust. kraj. z dnia 4 listopada 1891 (Dz. u. kr. 80).

Z tą posadą połączone jest wynagrodzenie 800 koron (za pobyt sezonowy czteromiesięczny) na miejscu, 600 kor. na podróże i wolne mieszkanie z kancelaryą ordynacyjną.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. 1547 1 3

Zgłoszenia poparte dokumentami, należy przedłożyć **do 15 kwietnia 1909 Komisyi zdrojowej w Szczawnicy.**

Kupię realność

około 3 do 8 morgów z domem mieszkalnym na wsi lub pod miastem w zachodniej lub środkowej Galicyi. Zgłoszenia pod **„Realność 10"** poste restante **Muszyna.** 1534 2 4

Ogłoszenie licytacyi.

Na żądanie pp. Salomona Izaaka 2 im. Laxa i Hermana Leiba 2 im. Laxa i w skutek polecenia c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu z dnia 11 listopada 1908 Lcz. Nc. VII. [illegible] odbędzie się w biurze podpisanego c. k. Notaryusza jako komisarza sądowego w Nowym Sączu (Rynek 26) **w dniu 22 marca 1909 o godzinie 9 rano** dobrowolna sprzedaż przez licytacyę realności w Nowym Sączu pod L. kons. 373, 374, 398 położonych, Lwh. 707, 708, ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętych, stanowiących własność pp. Salomona Izaaka 2 im. Laxa i Hermana Leiba 2 im. Laxa.

Przedmiot dobrowolnego przetargu stanowią:

1. Realność whl. 707. ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objęta, składająca się z parcel lk. 607, 794, 1737, 1753, 1758, 1759, 2110, 1736/2, w obszarze 1 ha. 6 a. 89 m² wraz z domem murowanym, jednopiętrowym, osobnym młynem walcowym amerykańskim wraz z urządzeniem i budynkami gospodarczemi.

2. Realność whl. 708. ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objęta, składająca się z parceli gr. lk. 1756 w obszarze 12 arów 84 m²

Sprzedaż odbędzie się tylko na jednym terminie, a obydwie powyższe realności tylko łącznie sprzedane być mogą.

Cena wywołania obydwóch powyższych realności wynosi 65.000 koron, a poniżej tej ceny realności sprzedane być nie mogą.

Wadyum wynosi 6500 koron.

Uzyskana cena kupna złożona ma być do rąk komisarza sądowego lub do Sądu w sposób warunkami licytacyjnemi określony.

Realności powyższe mogą być w każdym czasie na miejscu obejrzane, a warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i inne dokumenta są w każdej chwili w biurze podpisanego komisarza sądowego w Nowym Sączu do przeglądu lub wzięcia w odpisie.

Nowy Sącz, dnia 24 lutego 1909.

Aleksander Paczoski
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Pieczywka angielskie

Consum Cakes większe, paczka pocztowa w kartonie tekturowym, brutto 5 kilo zawiera około 1200 sztuk

koron 5·50,

sprzedając 3 sztuki za 2 hal., zyskuje się 45%.

Mixed Cakes mniejsze, paczka pocztowa w kartonie tekturowym, brutto 5 kilo zawiera około 2000 sztuk 1342 4 12

koron 6·—,

sprzedając 5 sztuk za 2 hal., zyskuje się 40%.

Pieczywka nie ustępnją co do jakości nalepszym angielskim wyrobom, nie ulegają zepsuciu nawet przez długi czas, są w różnych formatach, są bardzo pokupne.

Wysyłka tylko dla odsprzedających opłacona do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

Parowa fabryka ciast i cukrów
STANISŁAW GURGUL
ces. król. dostawca Dworu
w Jarosławiu.

Do oddania za swoją

dziewczynka 2 letnia, z powodu utraty ojca. Ulica Lubomirskich l. 11, parter. Marya Polak. 1542 2 3

Chłopiec

w wieku około lat 14, umiejący czytać i pisać, potrzebny do drobnych posług. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 161

C. i k. Intendantura 1. Korpusu w Krakowie

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze udział wziąć mogą, dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 820 q siana 140 q słomy na podściółkę i 400 q słomy okłotowej do łóżek z których 1000 q siana i 500 q słomy na podściółkę bezwarunkowo do końca marca 1909 roku; 1000 q siana, 500 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca kwietnia 1909 r.; wreszcie 1200 q siana, 400 q słomy na podściółkę i 200 q słomy okłotowej do łóżek do końca maja odstawione być mają.

Pisemne oferty (stempel 1 K) muszą być wniesione najpóźniej do 7 marca 1909 r. do godziny 10 przed południem do c. i k. Intendentury 1. Korpusu w Krakowie (Stradom 10) Impegno 8 dni.

Wszyscy mogą oferować dostawę w częściowych ilościach, a producenci nawet począwszy od 100 q siana lub słomy. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo przyjęcia także tylko części oferowanych ilości.

Co do jakości tych artykułów jakoteż wszelkich warunków kupna obowiązuje w tym celu przez c. k. Intendenturę 1. Korpusu zeszyt warunków sposobem kupieckim (Lastenheft) z dnia 21 lipca 1908 r., który w Intendenturze korpuśnej albo w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie przejrzany być może.

Kraków, 19 lutego 1909. 1512 2 3

L. 511. 1524 1 2

Konkurs.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę własnego jednopiętrowego domu, mającego mieścić biura Wydziału powiatowego i powiatowej Kasy Oszczędności.

Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do Wydziału powiatowego o podanie planu sytuacyjnego i ilości potrzebnych ubikacyi.

Projekt wraz z kosztorysem, który ma być zawarty w ramach od 70—80 tysięcy koron, należy przedłożyć Wydziałowi Rady powiatowej **do dnia 17-go marca 1909 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, dnia 24 lutego 1909.

Sekretarz: **Bielewicz** mp. Vice-Prezes: **Dr Momidłowski** mp.



Proszę nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. **Smyczki po** K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka nie ma. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brux r 1104, Czechy. 144 36 50

Zamknięcie rachunków i Bilans Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek

w Radomyślu Wielkim za rok 1908.

Z końcem roku 1907 liczyło Stowarzyszenie członków 676. W roku 1908 przystąpiło 68 a wystąpiło 64. Pozostaje na rok 1909 członków 680 z udziałami w kwocie 34.932 koron 07 hal. Przyrost w udziałach w porównaniu z rokiem 1907 wynosi koron 160663. hal.

Rachunek bilansu za rok 1908.

Stan bierny.		Stan czynny.	
34.932·07	Udziały	Pożyczki	313.017·06
16.224·53	Fundusz rezerwowy	Odsetki	1.691·55
162.216·59	Wkładki oszczędn.	Ruchomości	700·00
120.320·00	Długi zaciągnięte	Realność	15.050·00
4.892·89	Odset. naprzód pobrane	Zapas druków	250·00
110·00	Fundusz rezerwy strat	Zaliczki proc.	600·00
534.50	Fundusz admin. realn.	Lokacyi	4.000·00
2.665.95	Zysk	Kasa	6.587·98
341.896·53	Razem	Razem	341.896·53

Ogólny ruch kasowy 1,362.530 koron 83 hal.

Radomyśl wielki, w styczniu 1909.

DYREKCYA:

Stanisław Cassina. 1523 *Eugeniusz Matula.*

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 26 0

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki.
Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 7 33 0

Służący
z dobremi świadectwami, na żądanie z poleceniami, poszukuje miejsca zaraz. Adres: **Zarzycki**, Krowoderska 32, w Krakowie. 1324 4 6

Sklep korzenny dobrze idący zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie przy ul. Krupniczej l. 12. 1323 4 6

Starszy rutynowany pomocnik
z działu delikatesów, szybki ekspedyent, z chlubnemi świadectwami i prima referencyami poszukuje posady stałej, kierownika lub może wstąpić do spółki. Zgłoszenia pod **„Dobrze polecony X. P."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1332 2 2

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·60. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 8 8

Nowość! Czekolada biała
deserowa, wyrób własny, poleca
A. PIASECKI
Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 867 29 0

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane zaraz, 1 pokój umeblowany od 1 marca z obiadami lub bez. Szlak 6. 1401 9 10

Rodowita Niemka
udziela lekcyi języka niem. metodą Berlitza. Graniczna 14, II p. 1484 6 6

POKOJE
dla dzieci, gabinety męskie, salony, sypialnie, jadalnie, według projektów architektów i artystów malarzy.
JÓZEF SPERLING
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 7.
1452 3 5

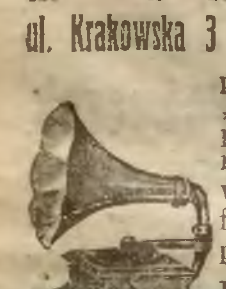
Kupię kamienicę
nową rentowną, z II-gą hipoteką, za dopłatą 20.000 K. Zgłoszenia z bliższemi szczegółami pod **M. K.** post. rest. **Kraków.** 1543 2 4

Uczeń VII kl. gimn.
poszukuje lekcyi. Zgłosz. pod **A. S. P.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1438 4 10

Masło
naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 10 K 60 h. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 1440 5 20

8700 koszul damskich
z licytacyi konkursowej. Są one z najlepszego szyfonu z haftem szwajcarskim i à-jour i wysyła się je po K 1·85 za zaliczką. — Dalej
790 obleczeń na pościel
z najlepszej weby, szytych w rąbkach, wszelkiej wielkości, jak najlepiej wykonanych. Cały garnitur składający się z 2 jaśków, 6 poduszek za K 14·30.
Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.
Korespondencya we wszystkich językach! **Zlecenia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu!** 1417 2 5

R. GLANZBERG
W TARNOWIE
155 9 0
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe, francuskie „Pathefony" po cenach fabrycznych.
Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Wyroby muzyczne
skrzypce, harmonijki, cytry, flety itd. itd. najdokładniej wykonane
poleca
c. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 717 (Czechy).
Skrzypce K 4·80, 5·50; smyczki K 0·80, 1·—; harmonijki K 4·80, 5·20.
Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** 320 10 10

Zmiana lokalu!
A. Gralewski i Sp.
zaprzysiężony dostawca win mszalnych
hurtowny skład i handel win
przeniesiony został 1336 5 10
na ulicę Bracką l. 11.

Lokal
lub mieszkanie na I piętrze z balkonem, widok na planty, przy ulicy Karmelickiej 4, składający się z 4 pokoi i kuchni lub oddzielnie z 3 pokoi, położony w najpryncypalniejszem punkcie miasta, w zbiegu pięciu ulic, posiadający oświetlenie elektryczne i gazowe, odpowiednie na biuro lub zakład przemysłowy jest od 1 kwietnia 1909 do wynajęcia.
Bliższych informacyi udzieli firma Zawiliński & Król, Kraków, ulica Karmelicka l. 4. 1513 3 3

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 81 17 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Najwyżej wiszące owoce
są **dosięgalne**
Ceres tłuszcz do potraw
jest **niedosięgalny**
co do smaku i wytrzymałości,
co do niskiej ceny i zyskowności.
742 4 5

W interesie swej piękności
Córki wynalazcy



Prawdziwe tylko wtedy, jeśli opakowanie ma ten obrazek.

trzeba na to bardzo uważać, ażeby mieć piękne, bujne i naturalne, a także i zdrowe włosy. Albowiem rzeczywistą piękność szpecą zawsze włosy łupieżem pokryte, lśniące od tłuszczu, łysina zaś jest poprostu szpetną. Zapamiętać to sobie i postępować stosownie do tego tj. używać
peruwiańskiej wody taninowej
E. A. Uhlmanna i Ski w Reichenbach i. V.
Niezliczone pisma z pochwałą i uznaniem nadeszły do nas w ciągu lat 21, nawet z kół najwyższych.
Na włosy tłuste zażądać w opakowaniu czerwonem
„ suche „ „ zielonem.
Obydwie działają jednako, tylko na włosy suche względnie tłuste, właśnie lepiej się nadają.
Flakon K 2·50 i 5. 206 6 8
Skład na Austro-Węgry: **Vertriebsgesellschaft m. b. H. Wiedeń, I., Karlsplatz 3.** — Składy: apt.: Wiśniewskiego, Gralewskiego, Mikuckiego; drog.: Zopotha i Ski, Hanaka i Ski; handel Reima i Ski.

Od kilkunastu lat istniejący.
Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248
urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 88 23 0



ZMIANA LOKALU.
Skład i pracownię obuwia
PRZENIOSŁEM
z ULICY ŚW. ANNY L. 4, na ULICĘ DOMINIKAŃSKĄ L. 1.
Dziękuję moim odbiorcom za zaufanie, liczę i na dalsze poparcie z ich strony.
Z wysokiem poważaniem
1424 4 10 **Wł. BOREJKO.**

„MALTONI" **przeciw kaszlowi i chrypce**
prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski** — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21. 329 20 0

Zakład kupna i sprzedaży
Maryl Telesznickiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.
poleca 1284 3 0
Meble stylowe, nowe i antyczne.

KWIZDY Fluid
Znak wąż. 48 18 20



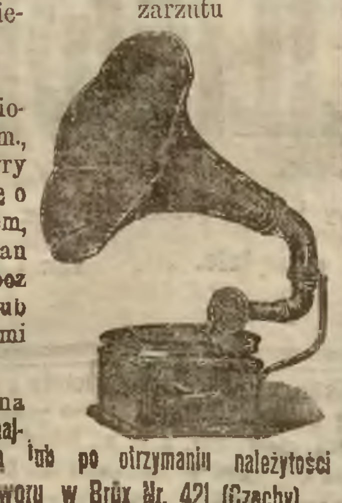
Fluid dla turystów.
Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ścięgnom i mięśniom.
Przez turystów, kolarzy, myśliwych i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach.
Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K.
Kwizdy Fluid prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem.

FOLWARK
w pięknej górskiej okolicy, między Kutami i Kosowem, 13 klm. od stacyi kolejowej w Wyżnicy, 39 hek. 23 a. gruntu arendowanego, w tem 8 hek. 41 a. lasu, z domem mieszkalnym, oficyną i budynkami gospodarskimi, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Z powodu nader sprzyjających warunków klimatycznych i zdrowotnych **wyborne miejsce na założenie sanatoryum.** Bliższej wiadomości udzieli c. k. notaryusz w Jarosławiu. 1386 5 6

Wielce Szanowna Gospodyni!
Proszę spróbować
I. jędrnego mydła Munka ze znakiem ochronnym „Nosorożec" ze znakiem ochronnym „Kosa"
Skutek jedyny! 975 9 50
Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

600 tuzinów gotowych obrąbionych
prześcieradeł bez szwu
150 ctm. szerokich, 2·25 metrów długich, z poręczeniem płóciennych, z najlepszej przędzy lnianej, wskutek ograniczenia wyrobu do sprzedania po 2·50 K. za sztukę. Tesame prześcieradła, jednak w najlepszej jakości z najwytworniejszej przędzy lnianej, nadające się do najlepszych wypraw ślubnych, po 2·80 K za sztukę. Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką. Za niestosowne zwracam pieniądze wraz z wydatkami.
Baczność! Proszę nie brać mego towaru za towar konkurencyi, gdyż ja wysyłam tylko towar najlepszy i każdy go ponownie zamawia. 1532
S. STEIN, tkalnia płócien, **Nachod** w Czechach.

Najpiękniejszą rozrywkę
dają moje najnowsze wybornie funkcyonujące
przyrządy mówiące
które kawałki muzyczne, odczyty, muzykę orkiestrową itd. oddają wiernie.
Funkcyonowanie bez zarzutu



Nr. 800 „Liliput"
cały z metalu zrobiony i trwałym lakierem emaliowym powleczony, wielkości $16^1/_2 \times 16^1/_2 \times 8^1/_2$ cm., nadzwyczaj mocny, trwały przyrząd, podczas gry naciągać się dający, przegrywa łatwo każdą płytę o 25 cm. średn. podstawka na płyty obleczona suknem, tuba kwiatowa z 28 otworami głosowemi. Membran o zdumiewającem działaniu. Bieg przyrządu bez szmeru i dobrze funkcyonujący. Cena z 2 płytami lub 1 dwustronną (25 cm. średnicy) wraz z 200 iglicami
456 4 5 **22 K.**
I. płyty głosowe o średnicy 25 cm., grające na obydwie strony 3 K. Obfity wybór maszyn mówiących znajdziecie w mym katalogu głównym. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości
HANNS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 421 (Czechy).
Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.

200 koron za wyrobienie zajęcia biurowego złoży zaraz słuchacz II r. praw. W miarę korzystniejszych warunków (np. urzędowanie jednorazowe lub stała posada) honoraryum wyższe. Adres: **B. K.,** sł. praw. Kraków, Uniwersytet. 1480 3 5

Fortepian
krótki, krzyżowy i garnitur mebli są tanio do sprzedania. — Ulica Bracka l. 5, II piętro, na prawo. 1481 3 3

Poszukuję do kupna domu z ogrodem w Krakowie. Dokładne opisy pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1474 2 5

Wdowa
w średnim wieku, sympatyczna i gospodarna, z gotówką 2000 koron, posiadająca pewien zawód w Krakowie, wyjdzie za mąż za człowieka starszego na stanowisku. Listy: **Michalina** poste restante **Kraków.** 1488 2 3

Fortepian Streichera
tanio do sprzedania. — Ulica Basztowa l. 27, III piętro. 1492 3 6

Poszukuje się
zdolnej **szwaczki** do uszycia wyprawy w domu. Zgłoszenia: Skład papieru, ul. św. Marka 19. 1495 3 3

Pokój
umebl. lub bez mebli, frontowy, zaraz do wynajęcia. Szczepańska 3, III p. 1502 2 2

Panienka
w wieku lat 17, z dobrego domu, muzykalna i władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje miejsca jako bona w domu katolickim.
Zgłoszenia do księgarni „STELLA" w Cieszynie. 1505 3 3

Pokój duży
frontowy, o dwu oknach, z umeblowaniem, pościelą, dla osób miejscowych lub przejezdnych Pań lub Panów na czas dłuższy lub krótszy zaraz do wynajęcia. Może być i kuchnia z naczyniem kuchen. Wielopole l. 7, I piętro, na prawo. 1230 2 2

Sklep
do wynajęcia od 1 kwietnia. Długa 6. 1511 3 4

Podróżujący
odwiedzający większe handle win i restauracye zechce zgłosić się pod **„Prowizya 17"** poste rest. **Kraków.** 1517 2 3

Fabrykant na prowincyi (mieszkający 2 klm. od miasta powiatowego i stacyi kol.) poszukuje
guwernantki
w celu dalszego ogólnego wykształcenia jego dwóch dorosłych córek, oraz udzielania im początków gry na fortepianie i języka francuskiego. Zgłoszenia tylko listowne pod **1503** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1503 3 3

Administracyę realności
obejmie **bezinteresownie** urzędnik stanu wolnego, z warunkiem otrzymania mieszkania składającego się z kuchni i pokoju **frontowego, w obrębie plantacyi lub przyległych ulic,** za które to mieszkanie czynsz należny płacić będzie (uiścić może z góry za cały rok). Zgłoszenia post. rest. **Kraków 100.** 1494 2 5

Fabryka maszyn poszukuje
Buchaltera
władającego językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak słowie.
Zgłoszenia tylko listowne z warunkami i podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **L. W.**
Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1489 3 3

Doniesienie.
C. k. stacya remont w Kleczy Dolnej, poczta Wadowice, kupi 500 q siana, 1324 q owsa na paszę i 172 q owsa do siewu po 100 kg.
Próbkami opatrzone oferty, których przyjęcie zależy od c. i k. Ministerstwa wojny, należy wnosić do **8 marca 1909 r.** do godziny 9 przed południem. 1525 2 3

Ożeni się
nauczyciel stały w Krakowie z płacą 2600 K i nadzieją rychłego awansu, kawaler, lat 32, nie hołdujący żadnym nałogom, z panną do lat 26, przystojną, inteligentną, muzykalną, uczuciową i mającą odpowiedni posag. Za dyskrecyę ręczy słowem uczciwości. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać najdalej do 15 marca pod adresem: **„Wzajemność 1877"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1535 2 3

Reim i S-ka Kraków, Linia A-B, utrzymują na składzie i polecają jako najlepszą Pastę do obuwia wyrób prawdziwie polski mag. farm. Juliusza Zacharskiego w Krakowie.

SINGERA SINGERA

„66“ maszyny najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia. nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie we wszystkich większych miejscowościach. 901 6 0

Jan Ihnatowicz

w Krakowie Sukiennice 20.

Poleca 1238 3 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol“**, świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol“** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek **ze „Salvesolem“** K 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.** 101 3 0

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać jedynie na

niezrównanych maszynach patentowanych Dra Gasparego.

Zastępstwo dla Galicyi: **Przemysł cementowy we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 5. — Informacye i prospekta Nr. 239. 1254 5 12

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

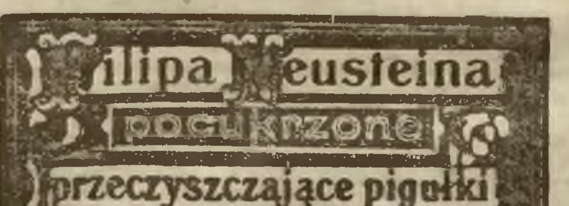
1 zbioru majowego, poleca **handel** 17 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ¼ kg. K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg. . . . . . K 7·—

Najtańszy i najlepiej skutkujący



środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 230 15 20



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).

Wachlarze

kolie, rękawiczki wieczorowe, pończochy, wstążki, pudry, mydła, perfumy i t. d. — poleca 287 9 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Ceny niskie — towar doborowy.

Do sprzedania lub wydzierżawienia

duży kompleks budynków na Zwierzyńcu l. 133 przy drodze do Przegorzał (naprzeciwko zbiornika wodociągowego) nadający się świetnie na fabryki, internaty, zakład naukowy, dom przymusowej pracy, przedsiębiorstwo gospodarcze, zakład dorożkarski, automobilowy, pogrzebowy, domy robotnicze, mieszkania prywatne i t. p. cele. — Bliższych wiadomości udzieli p. W. Müller, zamieszkały pod l. 20 przy ul. Wielopole, parter, na prawo, między 3—4 godz. 987 5 10

Zwracamy uwagę

P. T. Właścicieli dóbr i Rolników

że budowa

Fabryki Nawozów Sztucznych „LIBAN“

w Podgórzu przy Krakowie

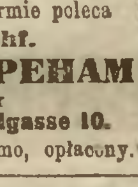
jest na ukończeniu i przygotowuje na sezon jesienny zapasy: **superfosfatu mineralnego, kostnego, amoniakalnego, jakoteż mąki kostnej wszelkich gatunków.** 1399 4 6

Bliższych wiadomości udziela **Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego „LIBAN“** w Podgórzu przy Krakowie.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 9 0

Lalki do przymierzania staników



do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca

A. Ramharter's Nachf.

PETER PEHAM

810 16 30 Büsten-Atelier

Wien, I., Goldschmiedgasse 10.

Ilustr. cennik „S“ za darmo, opłacony.

Miód kuracyjny

czysto pszczelny, kwiatowy, 5 kg. puszka 9 K. 3 duże flaszki prawdziwego soku malinowego 6 K. Najlepszych mieszanych miodowników 3 kg. brutto 6 K. Najlepszej herbaty „Ceylon“ ½ kg. netto 5 K. Wszystko opłatnie wysyła za zaliczką skład miodu **J. Michnika** w Tarnowie. 1461 4 30

Model 1909 r.



jest pierwszorzędnym o eleganckim, silnym, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya roczna. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje **K 96** z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery wyborowe, nowej konstrukcyi K 36, 44, 50. **Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 4, 5, 6. Węże K 3, 4. Nowość! Płyn do niklowania, dla cyklistów niezbędny, K 1·70. — Stanisław Rundbakin,** Wiedeń, IX., Rögergasse 23/21. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 886 4 10

Le Champagne „de Lizeuil“ d'Epernay (Francya) przyjmie

agentów

mogących przedłożyć pierwszorzędne polecenia. Dobra prowizya. Zgłoszenia: Champagne de Lizeuil et Cie Direktion, 41, rue Caulaincourt, Paris. 1487 8 8

Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porto w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 236 17 52

Broń

najstaranniej ostrzelana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 719 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, terceroie K 2·10, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. Wysyłka za zaliczką.** Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 321 10 10

Udzielam lekcyi języka francuskiego i niemieckiego metodą Berlitza. Wiadomość: ul. Biskupia 5, parter, na lewo. 1448 2 5

Do wynajęcia

od 1 kwietnia przy ul. Siemiradzkiego 3. **4 pokoje,** kuchnia, przedpokój, łazienka, nyża dla służącej, wprowadzona elektryka. **Położenie słoneczne.** 1380 8 15

KONKURS.

Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tarnowie ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela gimnastyki.**

Kandydat obowiązanym będzie do udzielania gimnastyki członkom i uczniom, w maksymalnej liczbie 20 godzin tygodniowo. Płaca 1500 kor. rocznie i mieszkanie kawalerskie z opałem.

Koniecznym warunkiem do uzyskania posady jest egzamin państwowy z gimnastyki. Należycie udokumentowane podania z dowodami odbytych nauk i curriculum vitae, należy wnosić do Wydziału „Sokoła“ do **końca marca b. r.**

Posada do objęcia z dniem 1 września b. r. 1469 2 3

Wierzbicki sekretarz. **Buynowski** prezes.

Na żurfiksy wielkopostne

Znakomitą herbatę jawajską „Rajah“, angielską Hornimanna, rosyjską oryg. Popowa, doskonałe herbatniki, czekoladki i t. p. po najniższych cenach poleca 1412 4 10

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Adwokat Dr Kutrzeba

w Jordanowie, 1486 3 3

poszukuje **młodszego koncypienta.**

Cukiernia Grissbacha w Przemyślu przyjmie na praktykę

chłopca

w wieku lat 14. 1201 9 9

300 K i więcej za wyrobienie stałej posady w jakimkolwiek urzędzie, w magistracie większego miasta lub w poważniejszej instytucyi fin., zapłaci młody człowiek z egzaminem z rach. państwowej, z ładnem pismem. Dyskrecya zapewniona. Wiadomość pod „Cierpliwość“, p. Ocieka, przy Ropczycach. 1465 3 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. na drugiem piętrze **3 pokoje,** przedpokój i kuchnia oraz **3 pokoje** i kuchnia z dwoma wejściami.

Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 25, u stróża w oficynie na dole. 1275 3 3

Pomocnik księgarski

władający językiem niemieckim, obeznany ze sprzedażą materyałów pism. potrzebny od 1-go marca 1909. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **T. S. 1173.** 1173 3 4

Masażystka

egzaminowana, poleca się WP. Doktorom i Szanownej Publiczności. Wykonuje wszelkie masaże i przyjmie opiekę nad chorymi.

J. Radomska

1306 7 8 ul. Szlak 7, II p., drzwi 61.

Pl. WW. Świętych 8 w Krakowie

naprzeciw Magistratu 1387 3 4

Wypożyczalnia Książek J. GUMPLOWICZ

Najobficiej zaopatrzona w nowości we wszystkich głównych językach europejskich. Świeżo uzupełniony dział naukowy.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniа się odwrotnie.

Dwie duże kamienice

nowo wybudowane, II piętrowe, blisko rogatki, z przyszłością, na dogodnych warunkach do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **1937.** 1037 10 10

Do sprzedania

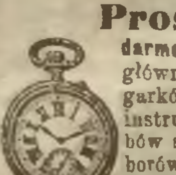
siedm parcel budowlanych w Prądniku Czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Csesznaka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska l. 3, II p. 1021 3 5

Kursa handlowe Fr. Mestera, Lipsk, właściciela dawnej akademii handl. w Lipsku, znanej poza gran. Europy. Rac. przygotowanie dochodzących i kupców w dojrzalszym wieku na **kierujące** stanowiska. 12 wybit. doc. teoryi i praktyki. Prospekt za darmo 903 6 12

PIENIĘDZY JAK LODU zarobią mężczyźni i panie w każdej miejscowości przez łatwe poboczne zajęcie. Zgłosz. kartą kor. przyjmuje pod Nr 68 ekspedycya ogłoszeń Edward Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstrasse 9. 249 10 10

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 300 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD**, c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 43 50

K 450.000

tytułem głównych wygranych w **13 ciągnieniach na rok 13**

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 marca 1909

Włoski los czerwonego krzyża
Węg. losu czerw. krzyża
Los bazylika
Serbski państw. (tytoniowy los)
Los Joszir „Dobrego serca“.

Wszystkie losy w ilości 6 razem gotówką około **147 K** lub na

37 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym: 1442 6 7

Wiedeński dom wymiany

Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20B. (tylko „Paulanerhof“).

Kapelusze, Kapturki, Berety, Czapki, Pończochy, Rękawiczki, Kamasze, Swetery i rozmaite ubrania włóczkowe, Bieliznę, Wyroby futrzane, całe wyprawki dla niemowląt — poleca po możliwie niskich cenach **Franciszek Martin** Kraków Rynek gł., 1

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.